Dziś „Gazeta Handlowa" Dziś 10 stronic Dziś „Gazeta Sportowa"

Nr. 338 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Czwartek, 10 grudnia 1925 r. Rok VIII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź. Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe: Poczt. Kasa Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt.
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpal.
Ogłoszenia zareczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Koalicja rządowa porozumiała się

6 punktów kompromisu oszczędnościowego

Redukcja, lecz nie kosztem najbiedniejszych — Walka z drożyzną i niewywożenie produktów żywnościowych — Egzekwować zaległe podatki — 1 i pół roczna a potem i 1-roczna służba wojskowa — Tępić przestępstwa urzędnicze — Jak zareagowała na porozumienie czarna giełda — P. P. S. ostro krytykuje ministra Zdziechowskiego

Rząd wyszedł z opałów wzmocniony

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Jak donosiliśmy już w numerze wczorajszym, we wtorek powstał projekt odłożenia posiedzenia plenarnego sejmu ze środy na czwartek. Dla usankcjonowania tego projektu zebrał się wczoraj o godz. 10.30 zrana konwent senjorów.

Konwent seniorów odkłada posiedzenie

Klub „Wyzwolenia" w osobie posła Putka, i związek chłopski przez usta pos. Bryla były przeciwne odroczeniu obrad, upatrując w tem brak porozumienia w łonie rządu, ogromna większość klubów jednakże zgodziła się na odroczenie, wobec tego plenum izby zbierze się dziś o 10 zrana dla wysłuchania ekspose min. Zdziechowskiego.

Postulaty P. P. S.

Po konwencie seniorów odbyło się zebranie plenarne klubu P. P. S. Na naradzie tej atakowano ostro obecnego ministra skarbu p. Zdziechowskiego i uchwalono zażądać od rządu, aby w ekspose p. Zdziechowskiego uwzględnione były następujące żądania: zaostrzenie walki z drożyzną, wstrzymanie wywozu produktów rolnych, redukcja budżetu, oparta na redukcji wojska, a nie redukcji urzędników.

Premier zwołuje naradę

Specjalna delegacja klubu udała się z tem postanowieniem do premjera p. Skrzyńskiego. Otrzymawszy te uchwały p. premjer wezwał do siebie na godzinę 4-tą po południu wszystkich ministrów parlamentarnych i przywódców klubów skoalizowanych. Z ramienia klubów w naradzie wzięli udział od P. P. S. Barlicki, Żuławski, Smulikowski, od Chadecji Chaciński, od związku lud.-nar. Głąbiński, od N. P .R. Popiel, od „Piasta" Dębski.

Poza tymi członkami narady i ministrami parlamentarnymi uczestniczył w niej szef sztabu generalnego gen. Stanisław Haller. Po 3-godzinnych obradach OSIĄGNIĘTO CAŁKOWITE POROZUMIENIE które zostało ujęte w 6-u punktach.

Program p. Zdziechowskiego będzie wygłoszony i zapowie, że rząd w ciągu 3-ch do 5-ciu dni przedstawi sejmowi następujące projekty:

1) O REDUKCJI WYDATKÓW PERSONALNYCH.

2) O ZAOSTRZENIU WALKI Z DROŻYZNĄ.

3) O OGRANICZENIU WYWOZU ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI.

4) O EGZEKUCJI ZALEGŁYCH PODATKÓW.

W tymże programie będzie powiedziane, że w ciągu najdalej 2-ch miesięcy rząd przedłoży izbie projekty:

5) REDUKCJI WYDATKÓW NA WOJSKO.

6) UPROSZCZENIA PROCEDURY W SPRAWIE PRZESTĘPSTW URZĘDNICZYCH.

Do powyższych punktów należy dodać jeszcze parę wyjaśnień, co do treści zapowiedzianych w tych punktach projektów.

A więc projekt Nr. 1, dotyczący redukcji wydatków personalnych, nie przewiduje mechanicznej redukcji urzędników i ustala mnożną w wysokości 41 punktów na pierwszy kwartał roku przyszłego, a więc OBNIŻKA PŁAC WYNOSIĆ BĘDZIE OKOŁO PIĘĆ PROCENT.

Punkt 5, dotyczący redukcji budżetu wojskowego, przewiduje SKRÓCENIE CZASU SŁUŻBY DO 1 I PÓŁ ROKU Z PRZEWIDYWANIEM OGRANICZENIA JEJ W NASTĘPSTWIE DO 1 ROKU.

Projekt będzie również przewidywał redukcję liczebnego składu armji.

Wielkie wrażenie porozumienia

Wiadomość o osiągnięciu porozumienia w łonie rządu i koalicji sejmowej sprawiła silne wrażenie, przedewszystkiem na czarnej giełdzie, która wczoraj spekulowała na przesilenie i dopędziła dolara od 9.20 zrana, do 10.25 w godzinach przedwieczornych. Późnym wieczorem rozpoczął się spadek do 9.50. Dzisiaj należy przewidywać dalszą derutę.

Ogromne wrażenie sprawił 6-cio-punktowy kompromis w sejmie, gdzie od rana oczekiwali posłowie wszystkich klubów na rozstrzygnięcie sytuacji.

Pos. Chaciński z chrześciańskiej demokracji, po powrocie z narady, oświadczył dziennikarzom, że osiągnięte porozumienie jest dobrą wróżbą dla gabinetu koalicyjnego, RZĄD WYSZEDŁ Z PIERWSZEJ PRÓBY WZMOCNIONY.

„Nie sprzeciwiamy się oszczędności w urzędach

ale nie kosztem najgorzej uposażonych"

(Specjalny wywiad „Głosu Polskiego" z posłem Żuławskim)

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Natychmiast po naradzie u premjera p. poseł Żuławski udzielił korespondentowi „Głosu Polsk." następującego wywiadu:

Wstępując do rządu — mówi poseł Żuławski — klub P. P. S. wysunął szereg dezyderatów gospodarczych i politycznych. Należy przedewszystkiem stwierdzić, iż zamierzenia w pierwotnej formie ekspose p. Zdziechowskiego daleko odbiegały w szeregu zamierzeń od dezyderatów P.P.S. Ogromna część oszczędności budżetowych miała być przeprowadzona przez obniżenie pensji urzędników, i to przez zupełnie mechaniczne obniżenie pensji, równe dla wszystkich kategorji, przez zniesienie na przyszłość mnożnej bez względu na wartość złotego, na stan drożyzny.

Klub P. P .S. na dzisiejszem posiedzeniu zajął stanowisko wobec tych projektów, żądając wycofania w całości przedłożonych w tej materji ustaw, ewentualnie ich zmiany i w tym celu wydelegował do premjera delegację, która przedstawiła premjerowi postulaty P. P. S. Delegacja ta porozumiała się następnie z delegatami wszystkich klubów koalicyjnych, godząc się zasadniczo ze względu na konieczność osiągnięcia równowagi budżetowej, na redukcję wydatków w poszczególnych pozycjach. Delegacja jednak sprzeciwiła się z całą stanowczością zniesieniu mnożnika i innym tego rodzaju mechanicznym redukcjom płac, które dotknęłyby najgorzej uposażone warstwy pracowników państwowych.

Po dłuższej dyskusji, w której delegacja wskazywała na konkretną możność osiągnięcia oszczędności budżetu, osiągnięto porozumienie na następujących podstawach: Rząd wniesie preliminarz budżetowy, w którym zawarte będą znaczne skreślenia wydatków na wojsko (około 200 miljonów na wydatki rzeczowe, sto kilkadziesiąt miljonów na wojsko, sto na administrację). Zasadniczo P. P. S. nie usuwa się od przeprowadzenia oszczędności w urzędach, jednak musi to się stać kosztem właśnie urzędów, a dalej kosztem wyższych urzędników. W tej chwili usunięto te nieporozumienia w tych punktach, które p. Zdziechowski zgłosił, wiedząc doskonale, jakie jest stanowisko P. P. S

Pierwsze decyzje oszczędnościowe

Jak i gdzie rząd zamierza przeprowadzić oszczędności

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Dowiaduje się ze sfer rządowych, że według programu oszczędnościowego najpoważniejszych oszczędności, zakrojonych na dalszą metę, postanowiono dokonać w ministerstwie spraw wojskowych, które zajmuje w preliminarzu poważną pozycję 640.500.000 złotych. Można wyrazić już przypuszczenie, iż redukcje w wojsku pójdą po linji skrócenia czasu służby wojskowej i zmniejszenia stanu liczebnego armji, stwierdzić można, iż niema mowy, aby dokonano redukcji w tym dziale kosztem zmniejszenia pensji oficerskich.

W pozycji ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, która wynosi 311.755.540 zł., nie należy się spodziewać zbytnich oszczędności. Postanowiono natomiast położyć nacisk na zwiększenie wydajności pracy nauczycieli państwowych.

A więc przedewszystkiem będą odwołane wszystkie niemal urlopy nauczycielskie, podwyższona będzie liczba godzin obowiązkowych w ciągu tygodnia, w którym zniesione być mają specjalne dodatki, które otrzymują specjalne kategorje. Tak samo w dziale min. sprawiedliwości zniesione będą dodatki dla sędziów i prokuratorów. W dziale min. spraw wewnętrznych ulegnie redukcji przedewszystkiem policja, specjalnie wśród wyższych funkcjonarjuszy.

Spodziewać się również należy poważniejszych redukcji w ministerstwie skarbu, nie dotknie ona natomiast ministerstwa pracy. Wogóle zgodzono się, aby redukcje personalne dokonywane były w dotychczasowem tempie tak, by nie zwiększać bezrobocia.

Głos ziemi polskiej wobec Europy

Górne i uroczyste słowa, jakie rozebrzmiały w Londynie z ust przedstawicieli mocarstw europejskich, obudziły w sercu znękanych ludów nową falę nadziei, nadziei, która — o ile zostałaby raz jeszcze zdradzona — nie pozostawiłaby za sobą już nic prócz ślepego żywiołu rozpaczy.

Gdy premjer najpotężniejszego mocarstwa zapewnia, że „położono nareszcie podwaliny owego pokoju, na który świat czekał tak długo, i którego tak bardzo potrzebuje"; gdy jego najodpowiedzialniejszy współpracownik, minister spraw zagranicznych, oświadcza: „teraz, skoro wsparliśmy dłonie o pług pokoju, nie będziemy już oglądali się za siebie i wszelkiej dołożymy usilności, aby pogrzebać nienawiść i podejrzliwość lat minionych, aby pokoleniom przyszłym oszczędzić cierpień wojny nowej"; gdy kanclerz niemiecki woła: „wszystkie narody powinny się zjednoczyć, aby usunąć przesądy nacjonalistyczne i utorować drogę dla współpracy powszechnej"; gdy Briand, premjer francuski, orzeka, iż „nie można być dobrym kraju swego obywatelem, nie będąc jednocześnie dobrym europejczykiem"; gdy z oświadczeniami temi łączą się przedstawiciele innych mocarstw i państw większych i mniejszych, to z chóru tego zda się niezłomny wynikać wniosek tylko jeden:

— A więc pomyślmy o rozbrojeniu!

I gdy wniosek ten sformułował i w takiej właśnie formie wypowiedział socjalista a zarazem minister belgijski Vandervelde, przez usta jego — zda się — sama przemówiła Logika historji.

Sprawa rozbrojenia, istotnie, stanęła na porządku dziennym grudniowej sesji rady ligi narodów.

Nikt nie łudzi się, zapewne, aby do rozbrojenia powszechnego dojść można było za jednym zamachem. Dość zważyć, że gdyby nawet zapanował pokój w łonie Europy, pokój na wewnętrznej oparty zgodzie, pozostawałaby poza nią niewiadoma i groźna zagadka innych Lądów. Wszelako, dla obrony Europy, zjednoczonej i uzgodnionej w sobie, wystarczyłyby, niezawodnie, siły o wiele mniejsze od tych, jakie dziś stoją pod bronią. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo Europy i obronę jej cywilizacji, to redukcja kosztów wojskowych jest najzupełniej dopuszczalna i możliwa. A skoro jest możliwa, to powinna stać się obowiązkowa.

I, oto, tutaj docieramy do punktu, w którym zbiegają się najistotniejsze czynniki naszego bytu państwowego, czynniki, rozstrzygające o naszym dniu dzisiejszym, i o naszem, polskiem jutrze.

To bowiem, co dla Europy pozostałej jest zagadnieniem ulgi, zagadnieniem postępu, to dla nas, dla państwa polskiego, jest dziś sprawą bytu, jest sprawą ratunku przed katastrofą. Ratunek nasz, mianowicie, to — redukcja budżetu wojskowego; skrócenie czasu służby koszarowej i ograniczenie wydatków na nieprodukcyjny aparat wojskowy. Gdy złowroga armja bezrobotnych przekroczyła dwieście tysięcy robotników, Polska, pod karą samobójstwa, nie może brać na się ciężaru utrzymania wtórej armji dwustu tysięcy ludzi w koszarach. Polska przeto chce, powinna i musi swe koszty militarne zredukować. Ale to, co jest dla niej koniecznością życia, nie może i nie powinno stać się uszczerbkiem bezpieczeństwa. Tembardziej, że jakiekolwiek podważenie bezpieczeństwa Polski stałoby się natychmiast podważeniem pokoju całej Europy.

Sądzę przeto, że jeśli kiedykolwiek, to dziś właśnie, nazajutrz po zjeździe londyńskim, dziś, w okresie narad genewskich nad rozbrojeniem, dziś, gdy nie przebrzmiały jeszcze echa słów, witających podwaliny pokoju, podnieść się musi w obliczu Europy potężny głos ziemi polskiej, wołający, aby to, co jest dla niej konieczne, stało się także i — możliwe!

Dzięki paktom locarneńskim, Włochy zredukowały już swą siłę zbrojną, zdążyły ze świadectwem dokonanej redukcji zjawić się w Waszyngtonie i — uzyskać tam 100 miljonów dolarów pożyczki państwowej. Dzięki paktom locarneńskim Francja wprowadza w wojsku służbę jednoroczną, zrzucając z barków swych znaczną część ciężarów militarnych. Dzięki paktom locarneńskim obwarowana bezpieczeństwem Belgja otrzymuje z Ameryki również wielomiljonową, długoletnią pożyczkę. Niemcy, które uzyskały kredyt już na podstawie planu Daves'a, obecnie, pojednawszy się ze zwycięzcami, zyskają, poprzez ligę narodów, kredyty nowe, jeszcze obfitsze.

Dzięki paktom locarneńskim, deszcz złota amerykańskiego spłynie na cały szereg krajów europejskich. Tych, mianowicie, krajów, dla których umowy, zawarte w Locarno a podpisane w Londynie, były, same przez się, wygraną, zyskiem i dobrodziejstwem, niosły im bowiem bezpieczeństwo granic, pewność jutra, poczucie trwałości istniejącego układu rzeczy. Tylko jedno państwo wyszło z Locarno z pustemi rękoma, nie zyskawszy w zawartych tam paktach ani wzmożenia bezpieczeństwa, ani rękojmi dla swych granic. Co więcej, bezpieczeństwo i pokój Europy zachodniej osiągnięto i obwarowano w Locarno — jeśli można się tak wyrazić — kosztem klina, wbitego między Polskę a Niemcy. Aby zachęcić Berlin do paktu reńskiego, uchylono się od poręczenia nietykalności naszej granicy zachodniej.

Polska, w osobie swego rządu, przyjęła pakty locarneńskie; w osobie sejmu je ratyfikowała; w osobie premjera — podpisała je 1 grudnia w Londynie. Ale pakty te nie przestają być dotkliwem i nieusprawiedliwionem państwa naszego upośledzeniem. Upośledzeniem, które staje się oczywistem wtenczas, gdy udział, jaki ma w nich Polska, zestawi się z udziałami, jakie wyniosły z nich inne państwa europejskie.

Wszystkie inne wyniosły bezpośrednio dotykalny przyrost bezpieczeństwa; Polska wyniosła jedynie smak i ogólne poczucie wzmożenia się nastrojów pokojowych w Europie.

Dlatego to słuszność mają ci, którzy twierdzą, że nasze walory państwowe po Locarno raczej obniżyły się, niż podniosły. Nie upadły one same przez się, ale doznały upadku w zestawieniu z przyrostem wartości, jaki stał się udziałem naszych sąsiadów zachodnich.

I dlatego mamy wszelkie dane po temu, aby uczuć się w danej chwili wierzycielami Europy, aby móc przedstawić Europie swe usprawiedliwione żądania, będące, poniekąd, rachunkiem za Locarno. W powszechnej atmosferze pokojowości — ducha locarneńskiego, jak się dziś mówić zwykło — Polska nie chce stanowić zgrzytu militarnego. W myśl wizji Chamberlaina chce oburącz wesprzeć się na pługu pracy pokojowej. Chce wytrącić z ręki oszczerców argument, oskarżający ją o imperjalizm i militaryzm. Ale, wzamian za zaufanie, żąda zaufania. Ten kredyt, jakiego udzielono Włochom, Belgji, nawet Niemcom, musi stać się także udziałem Polski. To, że Polska stoi na pograniczu między bolszewickim wschodem a demokracją zachodu, nie może stać się dla nas pozycją obciążającą w oczach tych właśnie narodów, które z naszej czujnej, a nieraz i ofiarnej służby na posterunku, korzystały. Europa, która poza naszemi plecami spokojnie miała czas wyrównać swe powojenne rozrachunki, nie może teraz obojętnie od nas się odwrócić. Dyplomacja i polityka nasza powinna raz nareszcie niesumiennym lub lekkomyślnym kolegom swym na zachodzie wtłoczyć z powrotem w gardło dzikie i niedorzeczne oskarżenie Polski o militaryzm, gdy się wyłącza ją z powszechnych paktów bezpieczeństwa, oskarżenie o niedobór gospodarczy, gdy każe się jej dźwigać koszty ustawnego widziadła wojny, na obu frontach; oskarżenie o niemożność sprostania zadaniom własnego państwa, gdy wali się na kark jej ciężary, będące pewną formą kosztów całej cywilizacji europejskiej.

Żołnierz francuski składa broń i wraca z koszar do domu; żołnierz włoski składa broń i wraca do fabryki, tętniącej pełnią produkcji; tak samo — żołnierz belgijski. Zapytajmyż tedy głosem, któryby się rozległ w całej Europie, czy polak sam jeden tylko stać ma pod bronią, na warcie, aby kwitnąć mogły winnice Szampanji, aby łoskotem maszyn huczeć mogły huty Turynu i Medjolanu, aby w miękkie szaty jedwabne odziewać się mógł kupiec i bankier belgijski? I stojąc na warcie, bosy, obdarty, broczący krwią z ran niezagojonych jeszcze po wielkiej wojnie, ma dźwigać na sobie odium żołdaka, imperjalisty, awanturnika i niewypłacalnego nędzarza, któremu można podarować stare żelaziwo z armat, ale nikt nie daje grosza pożyczki?!...

Dość już długo mówiliśmy z Europą jak jacyś klijenci, dopraszający się łaski; jak wyzwoleńcy, przedwcześnie obdarowani wolnością; jak chłopięta, pełni niewypowiedzianej wdzięczności dla dobroczyńców!... Czas, zaiste, abyśmy przemówili z siłą i powagą, w jaką obleka nas cierpienie naszego ludu, z siłą i powagą dojrzałych obywateli Europy!

J. Przemyski.

Obcięcie budżetu wojskowego
przez skrócenie czasu służby --
jest zasadniczem żądaniem P.P.S.
„Tylko wielki program ratunku państwa pomoże, a nie półśrodki" -- mówi wódz socjalistów, Ignacy Daszyński

(Wrażenia z rozmów z ministrem Bronisławem Ziemięckim i wicemarsz. Ign. Daszyńskim)

Zupełnie zwykły dzień „nieparlamentarny", jakim jest niedziela lub święto — zamienił się niespodziewanie na pierwszorzędnej ważności dzień polityczny. Wtorek ubiegły, świąteczny wtorek 8-go grudnia, zapowiadający się spokojnie i dla dziennikarzy niepracowicie — przyniósł ze sobą wydarzenia pierwszorzędnej wagi: ni mniej ni więcej tylko możliwość rozbicia koalicji stronnictw sejmowych, na której opiera się z takim trudem utworzony rząd p. Aleksandra Skrzyńskiego.

O co poszło?

Zatarg pomiędzy socjalistami i grupami prawicowemi, wchodzącemi w skład rządu, wynikł bynajmniej nie o błahostkę, nie o jakiś punkt demagogicznego programu partyjnego, lecz o najważniejszą w chwili obecnej rzecz — **o sposób zmniejszenia budżetu państwa do takiej sumy, by mógł on być pokryty przez zmniejszone podatki bez konieczności uciekania się do emisji bilonu — emisji tragicznej w skutkach...**

Premjer Skrzyński przewidywał coprawda, że z chwilą, gdy przyjdzie do dyskutowania zasadniczych kwestji programu rządu — ujawni się pewna rozbieżność zdań. Mówił o tem tak:

Opozycja twierdziła, że rząd koalicyjny nie zdoła dotrzymać kroku w ważnych sprawach programowych. Każda grupa — mówiono — będzie ciągnęła wóz rządu w swą stronę.

Ale nie po to stworzyliśmy rząd koalicyjny; nie po to, aby wszystko pozostało bez zmiany. Ciężko to będzie przeprowadzić. Pierwsze kroki zwłaszcza zapowiadają się, jako trudne.

I rzeczywiście były trudne...

Ledwie zasłyszano o koniecznościach redukcji budżetowych — już z wielu stron gruchnęło: — Obciąć pensje urzędnicze. P .P. S. jednak stanęła twardo — o redukcji pensji urzędniczych nie chcieli ministrowie socjalistyczni nawet słuchać. Oto głos ministra Ziemięckiego:

— Domagamy się przedewszystkiem uwzględnienia interesów najszerszych rzesz urzędniczych w ustawowych zamierzeniach rządu, wzmożenia walki z drożyzną, zarówno środkami gospodarczymi, jak i represyjnymi, radykalnej redukcji budżetu wojskowego przez skrócenie czasu służby wojskowej.

— Uważamy — ciągnął dalej p. Ziemięcki — iż zamiast redukcji uposażenia urzędników, należy raczej wykorzystać pozycję niepobranych jeszcze podatków.

— Czy postulaty P.P.S. znalazły aplauz wśród innych grup, wchodzących w skład koalicji?

W każdym razie znaleziono wspólną platformę.

— Kompromis więc jest możliwy?—pytamy.

— Naturalnie! Teraz idzie tylko o czas. Postulaty, wysunięte przez nas, zostaną przedłożone pełnym klubom; kompromis niezawodnie zostanie osiągnięty, a czwartkowe expose p. Zdziechowskiego będzie jego wyrazem .

W tem miejscu rozmowa zeszła na temat pogłosek, krążących w związku z wynikłą różnicą zdań, w łonie rządu.

— Mogę pana zapewnić — odpowiedział p. Ziemięcki — iż trwałości i jednolitości rządu te różnice nie zagrażają

Tem lepiej, tem lepiej! Jeżeli rząd obronną ręką wyjdzie z pierwszych zatargów wewnętrznych — to koalicja zyska tylko na sile, a tej siły potrzeba jej bardzo. Program rządu jest bowiem trudny — wicemarszałek Daszyński twierdzi:

— Jeżeli koalicja ma spełnić swoje istotne zadanie, to musi stworzyć wielki program ratowania państwa. Małymi środkami nie uratuje się ani społeczeństwa, ani państwa w dzisiejszem ich położeniu.

Te „małe środki" — to właśnie projekty tego rodzaju jak propozycja redukcji pensji urzędniczych o dwa czy trzy punkty — a wielkie środki to właśnie **tylko i wyłącznie zredukowanie armji i skrócenie czasu służby wojskowej.** Udowodnić to łatwo — przecież wystarczy spojrzeć na preliminarz budżetowy następnego roku. Wojsko ma nas kosztować 640 miljonów złotych!! — jednocześnie zaś według u źródła sprawdzonych informacji, budżet cały wynosić ma 1.360.000.000 złotych. W tych warunkach koszt armji staje się przytłaczającym. Nie sposób go zmniejszyć przez obcięcie głodowych pensji oficerskich — pozostaje jedynie redukcja stanu liczebnego i skrócenie czasu służby z dwu lat na jeden rok.

Z tego stanowiska P.P.S. nie ustąpi, a że minister Ziemięcki oświadcza, iż znalazł posłuch u grup prawicowych — szczęśliwa myśl może znaleźć urzeczywistnienie.

Wład. Best.

Kurs Sztuki Dekoracyjnej

A) Robota dywanów perskich, kilimów i sumaków w kilku odmianach.

B) Batik wszelkiego rodzaju, malowanie na jedwabiu, abażury.

Tudzież przyjmuje się zamówienia w zakresie wyżej wspomnianych robót,

Aleja 1-go M-ja 3, m. 1, od 10--12 i 4-6

1-506

Ostatni hołd dla Władysława Reymonta

Stolica, a za nią — kraj cały, składały wczoraj hołd ostatni wielkiemu pisarzowi, Władysławowi Reymontowi. Do trumny ze zwłokami twórcy „Chłopów" pośpieszyły od wczesnego ranka wielotysięczne tłumy czcicieli talentu zmarłego, a wśród nich i ci, którym zawdzięcza on swą wielką sławę — reymontowscy chłopi, ze wszystkich niemal ziem Rzeczypospolitej.

Na szlaku konduktu żałobnego ustawiają się w długich szpalerach szkoły średnie, męskie i żeńskie — ze sztandarami, organizacje społeczne itd. Na Placu Zamkowym szpalery tworzy młodzież szkół wyższych. Wzdłuż drogi gromadzą się na chodnikach rzesze publiczności, jezdnie pozostają puste, strzeżone przez gęste posterunki policyjne. Domy udekorowane flagami.

Przed zamkiem stoją w ordynku oddziały wojskowe: szwadron 1 p. szwoleżerów ze sztandarem i orkiestrą, kompanja 36 pp. z chorągwią, baterja 1 dyonu artylerii konnej, a dalej — kompanja policyjna. Nad całością dowództwo obejmuje mjr. Zaleski z 1 p. szw.

Przed świątynią, wzdłuż ul. Świętojańskiej, w szyku rozwiniętym stoi kompanja przyboczna prezydenta Rzplitej z chorągwią, a obok — delegacje chłopów łowickich, krakowiaków, z Wieluńskiego, „biskupiacy" z Poznańskiego i in. Wzdłuż nawy głównej katedry wyciągnęły się długie szpalery kompanji 71 pp.

Na środku przystrojonej kirem żałobnym i zielenią, oraz zalanej potokami światła świątyni spoczywa, przykryta już wiekiem i zalutowana trumna ze zwłokami Reymonta. Na trumnie, stojącej na wysokim, purpurowym katafalku, legł sztandar o barwach Rzplitej. Obok — spoczywają na karmazynowych poduszkach ordery: wielka wstęga „Polonia Restituta" i krzyż komandorski „Legji honorowej", oraz medal złoty laureatów Nobla. Przy trumnie pełni wartę honorową czterech oficerów piechoty, oraz, na zmianę, po 8-u włościan w barwnych strojach ludowych: stali więc dziś kolejno księżacy, krakowiacy i in.

O godz. 10 i pół rano poczynają przybywać przedstawiciele najwyższych władz państwowych i wojskowych. W ciszy, bez oddawania zwykłych honorów — według ceremoniału pogrzebowego — dowódca okręgu, gen. Konarzewski, odbywa w towarzystwie gen. Suszyńskiego i Dreszera przegląd oddziałów wojskowych.

Przybywa wreszcie prezydent Rzplitej, zajmując miejsce przed ołtarzem, mając przy sobie szefa kancelarji cywilnej, Lenca i adjutanta generalnego, gen. Zaruskiego. Przy ołtarzu również zajmują miejsca: marszałkowie seimu i senatu, premjer Skrzyński, oraz liczne duchowieństwo, zasiadające w stallach. Dalej — siada rząd in corpore, korpus dyplomatyczny i attaches wojskowi państw obcych, reprezentanci ciał ustawodawczych, generalicja, przedstawiciele władz rządowych, sądownictwa, miasta, prasy, organizacji i t. d., a przedewszystkiem — liczni reprezentanci literatury. Przy trumnie, na której spoczywa wielka wiązanka żółtych chryzantem, złożonych przez p. Reymontową — zajęła miejsce małżonka zmarłego, jego najbliższa rodzina i przyjaciele.

Nabożeństwo żałobne odprawia w asyście licznego kleru wobec choroby ks. kardynała Kakowskiego — ks. biskup Przeździecki. W czasie modłów pienia religijne wykonali artyści opery: Dobosz, Dygas, Michałowski, oraz chóry: „Lutni", „Harfy", „Drużvnym śpiewaczej" i kolejowców Gra też orkiestra opery. Po nabożeństwie ks. prałat Szlagowski wygłasza z ambony piękne przemówienie.

Kończą się modły żałbneo — literaci biorą na barki trumnę ze zwłokami, wynosząc ją przed świątynię, gdzie z kolei dźwigają 6 włościanie, kierując się na Plac Zamkowy.

Trumna dębowa, niczem nieosłonięta. Poprzedzają ją ordery, niesione przez delegatów organizacji literackich, na poduszkach, a dalej długie szeregi duchowieństwa. Za trumną idzie rodzina zmarłego, obok — prezydent Rzeczypospolitej oraz przedstawiciele władz, dyplomacji, miasta, literatury, prasy i t. d.

Na Placu Zamkowym trumna zatrzymuje się, trzymana wciąż na barkach chłopów, poczem minister W. R. i O. P. wygłasza przemówienie z trybuny ustawionej przed oczekującym już czarnym wozem żałobnym.

Następnie kondukt rusza na cmentarz powązkowski ulicami: Krakowskiem Przedmieściem, Królewską, Pl. Saskim, Wierzbową na Plac Teatralny, gdzie kondukt zatrzymuje się. Orkiestra zaś opery gra marsz żałobny Chopina.

Na cmentarzu przemawia proboszcz ze wsi Lubonie, gdzie się Reymont urodził, ks. Starkiewicz, przedstawiciele literatury Lepolod Staff, Grzymała-Siedlecki, Iwaszkiewicz, oraz p. Witos.

Wśród dźwięków marsza żałobnego Chopina, pierwszy rzucił na trumnę grudkę ziemi,przywiezioną ze wsi rodzinnej śp. Reymonta, Kobieli Wielkich — ks. biskup Przeździecki, drugą Leopold Staff, trzecią poseł Witos.

O godzinie 3.30 opuszczono trumnę do grobu, na którego dziś była usypana ziemia ze wsi rodzinnej zmarłego, poczem uroczystości pogrzebowe były skończone.

Przemówienia nad grobem

PRZEMÓWIENIE LEOPOLDA STAFFA.

„Przypada mi żałobny zaszczyt pożegnania zwłok ś. p. Reymonta w imieniu towarzystwa literatów i dziennikarzy, którego zmarły był długoletnim prezesem i członkiem honorowym . Tracimy w Nim znakomitego mistrza, wielkodusznego opiekuna i niezapomnianego przyjaciela. O prochy Jego ziemia ta droższa nam będzie.

PRZEMÓWIENIE POSŁA WITOSA.

„Drogi Mistrzu!

Pomiędzy wielotysięczną gromadą, która przybyła z całej Polski, ażeby złożyć Ci ostatnią przysługę, znajdują się i przedstawiciele ludu polskiego. Jest to całkiem naturalne. Inaczej być nie może i nie powinno. Jeżeli bowiem naród polski, jeżeli obce narody uznały Twój genjusz, Twój talent i Twoją pracę, to dziwne wydawałoby się gdyby tego nie uczynił lud polski, lud polski w literaturze do niedawna zapomniany, lud polski, który znało się tu i owdzie, znało się pobieżnie — nie znało się jego duszy, znało się go wewnętrznie. Nie umiano wniknąć i poznać tego, co w nim tkwi, którego zalety często przeceniano i którego błędy również zanadto podkreślano. Genjusz zmarłego mistrza Reymonta znalazł w włościaninie polskim to, co w nim było, znalazł go zupełnie naturalnym i takim go przekazał w swoich książkach i w swoich dziełach. Lud polski czuje wobec tego wdzięczność, czuie teraz i czuć będzie. Ale to byłoby zamało. Lud polski nietylko chce okazać słowami tę wdzięczność ale czynem, czynem nietylko Tobie, ale i Ojczyźnie, do której Tyś go prowadził i którą Tyś mu wskazywał".

Mowę swą zakończył p. Witos następującemi słowy:

„Zapewnić Cię mogę imieniem dziś całego, boleiącego nad tą niesłychaną stratą razem z narodem polskim, włościaństwa, że wdzięczność ta nasza będzie wielka, że wdzięczność ta będzie dozgonna, że praca Twoja, praca całego życia nie pójdzie na marne, ale że owoce iej będą nietylko własnością ludu, że będą własnością także Ojczyzny, własnością narodu polskiego.

Pozatem, Wielki Mistrzu, nie możemy Ci dać więcej, nie żądasz zresztą tego od nas. Dziś, żegnając Cię razem z całym narodem polskim, oddaiąc Ci tę ostatnią na tej ziemi przysługę lud ten będzie prosił gorąco Boga, ażeby Ci dał po skołatanem życiu wieczne i szczęśliwe spoczywanie".

PRZEMÓWIENIE ADAMA GRZYMAŁY-SIEDLECKIEGO.

„Ziemio! Ziemio, co go za chwile weźmiesz na swoją wieczną własność.

Odkąd jesteśmy narodem, nie było wśród nas człowieka, któryby duchem swoim tak głęboko, jak On, w treść twoją zapadł, któryby o tobie tyle wiedział, któryby cię tak, jak On wypowiedział.

„Z ziemi powstałeś, w ziemię się obrócisz". Ten przedwieczny jęk człowieczy w duszy Reymonta przestaje być bólem i przekleństwem — zaczyna być chlubą i radością.

Żyć w słońcu i owocować jak ziemia, to utajone jestestwo jego dzieł: żyć w słońcu i owocować! Nie było pisarza, nie było poety u nas, czy na świecie, którego duch takimby był wyznawcą energji, żywotności, dla którego tryumf istnienia taką by był drugą po Bogu religją.

Są dzieła literatury, po których człowiek chce umierać. Są dzieła literatury, po których człowiek chce żyć. Z dzieł Reymonta płynęło nietylko wzmożone pragnienie życia, ale jakieś żarliwe święto ukochania istnienia. Nie było pisarza, któryby tak nas uczył kochać wszystko, co Bóg stworzył".

Po podniosłych pełnych głębokiego umiłowania słowach Grzymała-Siedlecki kończy:

„Gdy oto kończyć się mają moje słowa, niechże łzą wypowiem, jak dobrym był on człowiekiem, ile w nim było serca dla bliźnich, jak się garnął do ludzi, ile w nim było prostoty, ile niewiedzy o swoim majestacie

Przed śmiercią prosił i zaklinał, by na mogile Jego nie stawiano żadnego grobowca. Wola jego będzie uszanowana. Przyjdzie wiosna, porośniesz polską trawą, zakwitniesz kwieciem polnem, a jeśli jeszcze zabłąka się tu kłos pszenicy, to będzie tu Twoje gospodarstwo. Siebie samego dajesz dziś ziemi pod plon.

Niechże Ci tu będzie cicho i niech Ci się tu żyje szczęśnie w tym żywiole, coś tak za życia nieukojnie kochał. Niech Ci tu dobrze będzie".

PRZEMÓWIENIE IWASZKIEWICZA.

„Zabłąkany wśród potęg życia, miłości i śmierci, gdzież ma szukać człowiek pewnej drogi i powrotu spokojnego? Świat jest olbrzymi, ścieżki jego zawiłe, Bóg zasłonięty welonem nieprzeniknionym. Miłość jest trudna, a śmierć niepojęta.

Ależ są drogowskazy. Zwroty tak harmonijne, tak pełne trudu, tak zdobne kosztownymi plony, jak życie Tego, którego spracowane ciało dziś składamy do pełnego miłości łona ziemi, rodzicielki naszej.

On znalazł w słowie ludzkiem przędzę cudowną, związującą glebę, z której powstaliśmy z niebem, które jest naszem dziedzictwem.

Serce Jego bowiem biło w rytm równy z sercem wszechświata, wiedział na czem polega wielkość człowieka: na pogodzeniu się z naturą i na przeciwstawieniu jej — siły ludzkiej pracy!

Najprostsze i najczystsze zdania, najpiękniejsze słowa, jakie literatura nasza znała, poświęcił on sławieniu onej mocy człowieka, jedynej, jaką przeciwstawić możemy nieubłaganej przyrodzie, która nas zewsząd pochłania. Praca, która ludzi łączy, która jest treścią miłości — charitatis humane — która jest pojednaniem się ze Stwórcą i najświętszą modlitwą, najszczytniejszem błaganiem o przyjście królestwa Bożego na ziemię — oto Jego fundament. Jednoczy on nas, młodych z pokoleniem starszem, przyłącza do nas gromadkę tych, którzy nadchodzą. Razem jesteśmy narodem, który boleje nad trumną największego syna, ale w słowach zmarłego znajduje światło w ciemności: „Tak już być musi. Młody po starym, syn po ojcu, a posobnie, a ciągiem, dopóki wola Twoja, Jezu Miłosierny".

Porozumienie w sprawie rozbrojenia

Gwarancje bezpieczeństwa dla państw zagrożonych

GENEWA, 9 grudnia. (PAT). Rada ligi narodów w sprawie konferencji rozbrojeniowej na poufnem posiedzeniu doszła do porozumienia. Zasadniczo ustalono, że w programie konferencji musi być postawiona kwestja wzajemnej pomocy, aby dać gwarancje bezpieczeństwa państwom mniejszym lub geograficznie niebezpiecznie sytuowanym.

Przebieg posiedzenia był bardzo ożywiony. Złagodzono różnicę poglądów przez uznanie za podstawę opracowania tego punktu tekstu istniejących traktatów. Rada powierzyła Beneszowi sformułowanie pojednawczego wniosku, wypływającego z dzisiejszego posiedzenia.

Zapytany przez korespondenta Polskiej agencji telegraficznej Paul Boncourt oświadczył:

„Jestem bardzo zadowolony z przebiegu dzisiejszego posiedzenia. Panował wybitny duch zgody, załagodziliśmy różnice formalne. Zasada koniecznej pomocy i łączności bezpieczeństwa z rozbrojeniem została uznana. Jak zwykle, rzeczowy i objektywny delegat Anglji, Chamberlain, zrozumiał doskonale obawy mniejszych państw i przychylnie się do nich ustosunkował".

Pertraktacje o koalicję rządową w Niemczech

Partje umiarkowane szukają mediatora

BERLIN, 9 grudnia. (PAT). Dzisiaj odbyły się narady przywódców partji umiarkowanych i socjalistów w sprawie utworzenia nowego rządu Rzeszy na podstawie wielkiej koalicji. Dyskusja nie doprowadziła do konkretnego rezultatu. Przywódcy partji postanowili pozostawić kwestję wielkiej koalicji do uznania poszczególnym frakcjom parlamentarnym.

Biuro Wolfa donosi, że ze strony wzmiankowanych partji wysunięto propozycję, aby niezależnie od rokowań międzyparlamentarnych, prezydent Rzeszy, Hindenburg, powierzył misję utworzenia rządu osobistości, któraby mogła z powodzeniem pośredniczyć w tych rokowaniach.

Ucieczka chłopów bułgarskich z nad granicy greckiej

Związek chłopski proponuje połączenie klubowi „Wyzwolenie"

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Klub związku chłopskiego zwrócił się wczoraj do „Wyzwolenia" z listem, w którym proponuje natychmiastowe połączenie „Wyzwolenia" ze związkiem chłopskim na zasadzie programu klasowo-chłopskiego.

Ostatni akt procesu Steigera

Dziś będzie zakończony przewód sądowy

Zeznania dr. Wassera -- Więcej świadków nie będzie zeznawać - Brat prokuratora Hryniewieckiego był podobno przyjacielem Olszańskiego

(Telefonem ze Lwowa od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego")

O godzinie 10-ej przewodniczący zagaił posiedzenie i odczytał postanowienie trybunału w sprawie zgłoszonych ostatnio wniosków.

Wszystkie wnioski obrony zostały odrzucone, przyjęto natomiast wniosek przysięgłych o przesłuchanie inspektora policji Wicińskiego, który w dniu zamachu znajdował się w otoczeniu p. prezydenta.

Następnie odczytano protokuły zeznań dr. Waldmana, byłego ministra dla spraw żydowskich w rządzie Petruszewicza, oraz dr. Randa,, szefa wydziału prasowego w tymże gabinecie.

Z protokułów tych wynika, że **zamach został dokonany przez wojskową organizację ukraińską.**

Odczytywanie tych protokułów trwało godzinę, poczem zabrał głos dr. Grek, który sprostował swój błąd popełniony na ostatniej sesji, a mianowicie podczas przesłuchiwania dr. Baczyńskiego, sformułował on w ten sposób pytanie, że wynikało zeń, jakoby dr. Hankiewicz wątpił, czy istnieje wojskowa organizacja ukraińska.

Następnie zeznawał świadek

Adw. dr. Wasser

W sierpniu 1925 roku — opowiada świadek — byłem w Marienbadzie, gdzie spotkałem dr. Baczyńskiego.

Opowiadał on, że wrócił z Ameryki, a widząc w mym ręku lwowskie pismo, odezwał się: „Tam prowadzi się tak wielki proces (Jaegera), a my tu jesteśmy zagranica". Przecież **Steiger jest niewinny.**

Zapytałem go wówczas, czy wie, kto wykonał zamach i otrzymałem odpowiedź, że członek **wojskowej organizacji ukraińskiej.**

Słysząc to, zwróciłem mu uwagę, iż powinien zameldować o wszystkiem, co wie w tej sprawie, lecz dr. Baczyński odrzekł, że przedewszystkiem jest związany dyskrecją, po drugie uważa to za zbyteczne, a wreszcie, że ponieważ jest to sprawa jeszcze nieaktualna, nie ma potrzeby się śpieszyć.

Gdy rozpoczął się obecny proces, zwróciłem się do dr. Baczyńskiego i oświadczyłem mu, że ponieważ nie jestem związany słowem, wykorzystam to, co od niego słyszałem i opowiem wszystko obronie.

Przewodniczący: Dlaczego nie zgłosił się pan natychmiast po przyjeździe z Marienbadu?

Świadek: Z prostej przyczyny, byłem bowiem pewien, że prceso ten zostanie umorzony.

Następuje półtoragodzinna przerwa, w czasie której trybunał i obrona udali się na pogrzeb żony dr. Loewensteina.

Po powrocie trybunału, w dalszym ciągu zeznaje świadek Wasser.

Dr. Ryngel: Czy świadek nie wie, czy istnieją dwie organizacje ukraińskie, narodowa i komunistyczna i do której należał zamachowiec?

Świadek: Dr. Baczyński opowiadał mi, że zamachowiec jest ukraińcem, a przytem radykałem i komunistą.

Dr. Ryngel: Czy nie miał pan jeszcze innych wiadomości o zamachowcu?

Świadek: Miałem. Trzy tygodnie temu byłem w Berlinie i tam na wiecu spotkałem się z kilkoma działaczami ukraińskimi, z których jeden zapytał mnie, co słychać z procesem Steigera.

Odpowiedziałem, iż jest na ukończeniu.

Wówczas człowiek ten dał mi adres pewnego osobnika w ministerstwie spraw zagranicznych, **który będzie mnie mógł poinformować o Olszańskim.** Natychmiast udałem się do ministerstwa, do radcy Kurta Müllera, który skierował mnie do jakiegoś urzędnika, na drzwiach gabinetu którego była wizytówka z nazwiskiem Fodermann, czy też Foderson. Dokładnie nie przypominam sobie, ale mam to nazwisko zapisane w domu.

Od niego dowiedziałem się, że **na granicy oczekiwało Olszańskiego trzech ukraińców,** członków wojsk. org. ukraińskiej, by udzielić mu pomocy.

Następnie opowiadział, że nietylko sam Olszański przyznał się do popełnienia zamachu, lecz potwierdził to również pułkownik Konowalec, który stwierdził, że **Olszański działał z rozkazu wojskowej organizacji.**

Prócz tego urzędnik ów, posiada nazwiska 12 osób, które również zamieszane są w zamachu, lecz ujawnić ich nie może.

Zwróciłem mu wówczas uwagę, że we Lwowie sądzą niewinnego Steigera, lecz otrzymałem odpowiedź, iż on nic w tej sprawie przedsięwziąć nie może.

Przewodniczący: Czy Konowalec udzielił również informacji o samej organizacji?

Świadek: Tak. Z tego też powodu, gdy wróciłem do Lwowa i dowiedziałem się, że sąd posiada już akta zeznań Olszańskiego, byłem pewien, że proces zostanie umorzony.

Prokurator: Dlaczego pan nie rozmawiał osobiście z Konowalcem? Czy panu wiadomo, iż ten zamieścił dementi w „Dile"?

Świadek: Nie uważałem się za powołanego do prowadzenia śledztwa, zresztą „Dilu" nie wierzę.

Następnie zeznawał

inspektor policji Wiciński,

który opisał wygląd bomby. Widział ją dokładnie, gdyż był jednym z pierwszych, którzy dobiegli do bomby.

Po przeczytaniu jeszcze całego szeregu aktów i protokułów, przewodniczący zamknął posiedzenie, wyznaczając ciąg dalszy na dziś na godzinę 10-tą rano.

Na miejsce ś.p. Głowackiego wysuwany jest dr. Kwiatkowski

Nasz warsz. koresp. telef.

Na miejsce ś. p. Głowackiego na dyrektora departamentu monopoli wysuwany jest dr. Kwiatkowski, naczelnik izby skarbowej we Lwowie.

Były obe policmajster warszawski zmarł

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

W Belgradzie zmarł wczoraj były oberpolicmajster warszawski, pułkownik Meyer.

Brat prokuratora przyjacielem Olszańskiego?

Sensacyjny list anonimowy do „Chwili"

Nasz lwowski korespondent telefonuje:

Redakcja dziennika „Chwila" otrzymała w dniu wczorajszym list, w którym anonimowy autor dowodzi, iż brat prokuratora Hryniewieckiego, przedstawiciela oskarżenia publicznego w procesie Steigera, przyjaźnił się w roku 1919 i 1920 z Olszańskim i udzielił mu nawet u siebie w Tarnopolu mieszkania.

Prócz tego, szwagier prokuratora Hryniewieckiego, Witoszyński, walczył razem z Olszańskim w armji ukraińskiej przeciwko polakom.

Dziś wspaniała premjera!

LUNA

Dziś wspaniała premjera!

Wielki podwójny 15-aktowy program.

I

„Gehenna Montmartre'u"

Wspaniały dramat w 9 aktach z życia dziewczęcia, wyrosłego jak czysta, biała lilja wśród brudnych zaułków Montmartreu.

W roli głównej znana francuska gwiazda — GABY MORLAY

II

Tragi-komedja najnowszej produkcji Paramount w New-Jorku w 6-u aktach

„Nie igraj z miłością" („Dziewczęta, które nie chcą wychodzić zamąż")

W roli głównej urocza CONSTANCE TALMADGE

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. BAJGELMANA.

Nowe ograniczenia emigracji do Ameryki

Na rok najbliższy liczba emigrantów z Polski, dopuszczonych przez władze amerykańskie do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, uległa ponownie znacznemu ograniczeniu. W roku 1926 będzie mogło wyjechać do tego kraju od nas nie więcej nad 5.582 nowych emigrantów oraz niewielka liczba reemigrantów oraz rodzin osób posiadających obywatelstwo amerykańskie. Jest to w stosunku do liczby chętnych do emigracji cyfra znikoma, co szczególnie w okresie przesilenia gospodarczego, które panuje w Polsce, uważać trzeba za fakt nader niepomyślny.

Wystawa wszechświatowa w Filadelfji

Dnia 1 czerwca 1926 roku, w 150-tą rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych, otwarta będzie wystawa światowa w Filadelfji. Pod względem obszaru i inwestowanego kapitału (40 milj. dolarów) wystawa ta będzie największą ze wszystkich dotychczasowych wystaw międzynarodowych

Z krajów europejskich zapewniły już sobie udział w wystawie Anglja, Francja, Niemcy, a nawet mniejsze państwa, jak Węgry i Austrja. Największy nacisk kładzie zarząd wystawy w Filadelfji na jej charakter przemysłowy.

Dobrowolna głuchota

Wielki wynalazca amerykański, Edison, chwali sobie stan swej głuchoty. Zadowolony z „defektu", przyjął Edison odmownie propozycję pewnego chirurga, który ręczył za pomyślny wynik operacji i przywrócenie mu z powrotem słuchu.

— Moja głuchota pozwala mi spokojnie myśleć zdala od hałasu i wrzawy. Gdybym odzyskał słuch, musiałbym przerabiać nanowo mój sposób myślenia. Jestem już za stary na to... wolę pozostać głuchym jak pień...

Pewien filozof chiński, rozumiejąc podobnie jak Edison, cieszył się ze swej ślepoty.

Lekcje chodzenia po ulicy

Wskutek coraz bardziej wzmagającego się w wielkich miastach ruchu ulicznego — niedawno w szkołach powszechnych w N. - Jorku i Paryżu, został otworzony specjalny kurs nauczania przechodzenia przez ulicę.

W dużej sali , dzieci podzielone są na dwie grupy; jedna z nich przedstawia automobile, tramwaje i autobusy i biega nie zatrzymując się po zakreślonych na posadzce linjach przeznaczonych dla dorożek; dzieci drugiej grupy, „piesi", uczone są przechodzenia przez jezdnię bez wpadnięcia na „dziecko - tramwaj" i zręcznego wymijania „dzieci-dorożek".

Przeładowanie dróg powietrznych

Niesłychany rozwój radjotelefonji w Ameryce pozwalał przewidywać przesycenie atmosfery falami iskrowemi. Tak się też stało: drogi powietrzne, tak samo jak ulice New Jorku, zostały zatkane. Stwierdził to sekretarz stanu, H. Hoover, dyrektor wydziału R. T.

H. Hoover zwrócił się do obradującego w Waszyngtonie kongresu R. T. z żądaniem zaradzenia istniejącemu przeładowaniu dróg powietrznych.

W Stanach Zjednoczonych istnieje aż 600 prywatnych stacji radjonadawczych, wysyłających fale iskrowe w najrozmaitszych kierunkach. H. Hoover chciałby uregulować kierunek i czas wysyłanych radjo, bowiem obecnie krzyżujące się w powietrzu fale uniemożliwiają sprawne funkcjonowanie aparatów odbiorczych.

Niespodziewana przeszkoda

Prawdopodobnie nie jeden z polskich radjofilów, słuchając w zeszłym miesiącu doskonale u nas odbieraną stację angielską w Daventry, kiedy transmisja nagle się urwała i wznowiła się dopiero po dwunastominutowej przerwie (rzecz niesłychana w Anglji) nie przeczuwał, że przyczyną nagłego zepsucia się aparatów była skromna mysz, która zaplątała się w płytach wielkiego kondensatora. Poniosła ona śmierć na miejscu. Biedactwo nie miało pojęcia o tem, że swym zgonem zdenerwowało miljonową rzeszę radjosłuchaczy

Przeciążone pracą gospodynie powitają z radością ukazanie się nowego środka samopiorącego **RADION**, który, działając wskutek wydobywającego się zeń tlenu, czyni zbędnem ręczne pranie bielizny.

Wystarczy jedna próba, aby się przekonać, iż nowy środek samopiorący **RADION** daje bez pracy bieliznę śnieżnej białości.

„Wysokie kapelusze pracują u mnie"...

Zwierzenia warjatów przez pryzmat dziennikarza

Literat, a przedewszystkiem reporter francuski Albert Londres, zwiedziwszy wszystkie francuskie zakłady dla umysłowo chorych, napisał książkę p. t. „Chez les fous" (U warjatów). Książka Londres'a nie jest suchym dziennikiem. Jest zarazem próbą ciekawych studjów nad psychologją „warjata", studjów, z których potrafiłby skorzystać niejeden lekarz - psychjatra. W 15 obrazkach przedstawia nam Londres różne typy i sytuacje tych biednych ludzi.

Niema — pisze Londres — zbiorowiska zwarjowanego: każdy warjat stanowi dla siebie własną indywidualność. Ma on swój język. Naprzykład ten młody człowiek, który zdaleka posyła nam słowa: „Wczesnym rankiem wysokie kapelusze przybyły do mnie pracować, każdy stał się sowietem, Jokohamą, lecz ja wyzyskałem dziada, syna i wnuczka Deiblera". Nie trzeba sądzić, że ten człowiek nie wie co mówi. Idźcie do lekarza, powtórzcie mu te słowa i zapytajcie. „To bardzo jasne" — odpowie wam. Znaczy to: „Kiedy wstałem, przy byli pomocnicy kata, aby mnie zabrać". (Byli w wysokich kapeluszach). „Każdy stał się sowietem". Sowiet? Sztandar czerwony, a więc: „Każdy stał się czerwonym i katastrofalnym". „Lecz ja wyzyskałem dziada, syna i wnuczka Deiblera". Czyli: „Lecz ja wyzwoliłem się od wszystkich katów przeszłych, obecnych i przyszłych" (Deibler — nazwisko kata paryskiego).

Pewnego razu jeden z kolegów dziennikarzy posłał do mieszkania Londres'a zwarjowanego rosjanina p. Monikowa, który ledwie stanąwszy na progu, zaczął trajkotać, „Jestem szczęśliwy. Niech pan nie pyta, jak go znalazłem. Pański adres nie figuruje w żadnym spisie. Umieść go pan na przyszły rok. To zaoszczędzi pieniędzy takim nędzarzom, jak ja. Od przedwczoraj wydałem trzydzieści siedem franków, żeby pana znaleźć. Nie liczę obuwia. Idę pieszo z Nicei, żeby pana zobaczyć. Czołem!"

Któregoś dnia Londres przeczytał, że Manikow został zamknięty w zakładzie dla umysłowo chorych w Bourge'u, i że poczynił tam sensacyjne rewelacje w sprawie zabójstwa inżyniera Duftowa, na linji kolejowej Paryż - Wersal. Londres poszedł go odwiedzić. Na sali zakładu zastał innych chorych.

Manikow poklepał Londres'a po ramieniu i rzekł: „Oto ludzie, którzy kiedyś mieli rację."

W zakładach Francji jest ich 80.000 — notuje Londres.

Odwiedził Londres i oddział kobiecy. Zobaczył tam jakąś dziewczynę o smutnych oczach

— Oto wyjątek — wskazał towarzyszący mu lekarz. — Panna Alina nie jest chora.

— Ależ nie, panie doktorze.

— Ja wiem, moje dziecko. Panna Alina pochodzi z terenów zniszczonych przez wojnę. Straciła i rodzinę i ognisko rodzinne. Któregoś dnia znaleziono ją na ulicy.

— Ale już 15 miesięcy, panie doktorze.

— Jeżeli ją stąd wypiszę, znajdzie się znowu na bruku.

Panna Alina musi mieć mocną głowę, żeby się w takiem towarzystwie dobrze utrzymać w równowadze.

(—)

„Doktór wszech nauk małżeńskich"

Nowa gałąź wiedzy

Fakultet taki istnieje rzeczywiście, naturalnie w Ameryce, w uniwersytecie bostońskim, a pierwszy stopień doktora tego wydziału otrzymała panna Audrey Ware. Dr. Ware niedługo jednak będzie jeszcze nosiła to nazwisko, gdyż za parę tygodni wychodzi za mąż za profesora uniwersytetu w Ohio, F. G. Woolfa. Będzie to zatem pierwsze małżeństwo na podstawie naukowej.

Wspomniany fakultet założył rektor uniwersytetu w Bostonie, profesor J. Lawrence Davis. Wychodzi on z założenia, że będzie rzeczą korzystną i wskazaną, jeżeli panna na wydaniu oswoi się dokładnie ze wszystkimi problemami i przejdzie kompletne wyszkolenie małżeńskie, co ułatwi jej niepomiernie późniejsze pożycie. Prof. Davis jest gorliwym zwolennikiem tayloryzmu i chciałby zasady systemu Taylora wprowadzić i do mechanizmu małżeńskiego.

Wzrastająca stale liczba rozwodów w Ameryce (w r. 1923 było ich przeszło 165.000) przekonała czcigodnego rektora, iż bardzo rozpowszechnione w Ameryce szkoły gospodarstwa domowego są nie wiele warte, a może raczej nawet szkodliwe, gdyż wywołują w absolwentkach złudzenie, iż po ukończeniu takiego kursu są one już doskonałemi gospodyniami, które wszystko wiedzą i umią.

Tak powstał fakultet dla nauk małżeńskich, którego dziekanem została uznana powaga w tej dziedzinie, pani Elżbieta Mac Donald. Plan nauk obejmuje nietylko kwestje psychologiczne, lecz także i wszelkie problemy, dotyczące codziennego życia normalnego małżeństwa.

Dla przykładu przytaczamy niektóre tytuły wykładów tego wydziału: Jak mam postępować przy wyborze męża? Jak mam sobie podzielić dochód... dolarów? Przez co rozchodzą się małżeństwa? Co mam zrobić, gdy dowiem się, że „on" codzień jada „lunch" ze swą sekretarką?

Prasa amerykańska z zainteresowaniem śledzi praktyczne wyniki nowej gałęzi wiedzy, przedewszystkiem zaś doświadczenia małżeńskie tak znakomicie przygotowanej w teorii — osobistości, jak „dr." Audrey Ware.

Rzecz prosta, że poczciwy wielbłąd dziwi się potężnemu pancernemu samochodowi francuskiemu, który na linji Sydon — Djadeidde uśmierzać ma wolnościowe ruchy powstańczych druzów syryjskich

Jakie jest pokrycie złotego i ile wypuszczono bilonu?

Berliński korespondent „Czasu" pisze między innemi:

W rozmowie z jednym z finansistów, mających poważny wpływ w banku drezdeńskim, dowiedziałem się, że, jego zdaniem, **złoty pokryty jest tylko w wysokości 18 proc., po wywiezieniu 52 miljonów złotych do Londynu.** Zdaniem tego finansisty, Polska ma dwie drogi do wyboru: inflację albo program Hiltona Younga. Ponieważ zaś wszystko jest lepsze od inflacji, więc lepiej możliwość uzdrowienia okupić nawet zastawem akcji Banku Polskiego. Gdy odrzekłem, że tego ostatniego Young nie przewidywał, bankier odrzekł: „Wtedy nie przewidywał, lecz teraz by żądał".

Słyszymy, że ustawowo dopuszczalna ilość bilonu na głowę nie została jeszcze wydana: ale kto zna prawdziwą cyfrę bilonu?

Opinja publiczna musi też poznać całą prawdę.

Nie zniesie ona już dłużej systemu p. Grabskiego, systemu kłamliwego optymizmu, fałszywych zapewnień i starannego ukrywania faktów. Musimy znać całą prawdę, którą zresztą dobrze znają zagranicą.

Królik wartości 250 funtów ang.

Na wystawie królików w „Crystal Palace" w Londynie, są dwa okazy królików, „Maroka", sztuczną hodowlą upodobnionych sobolom. Na świecie jest dotychczas tylko 20 żyjących przedstawicieli tej nowej rasy, a para wystawiona w Londynie przedstawia razem wartość 500 funtów. Ceny rynkowe za skórki królików są bodźcem do umiejętnej hodowli tego, niegdyś zupełnie wzgardzonego zwierzęcia. Płaszcz z futerka królika Chinchilla, do którego fabrykacji potrzeba około 40 skórek, kosztuje w dobrym gatunku około 100 franków.

Na tej samej wystawie ogólne zainteresowanie budziły myszy koloru srebrnego, cynamonowego, czerwonego, myszy czarne, niebieskie i „najmodniejsze", koloru champagne.

Byle szybciej...

Na jednym z parowców transatlantyckich, które obsługują linję New York — Neapol — Trjest, mają być ustawione z początkiem maja r. p. cztery aeroplany.

Aeroplany te mają zabierać na pokład pasażerów, którym się śpieszy, gdy parowiec będzie już tylko o paręset mil oddalony od celu podróży.

KUPON ULGOWY

DO KINO - TEATRU

Dnia 10.XII „LUNA" Dnia 10.XII

na program 10-akt. p. t. na program 10-akt. p. t.

„MATKA"

daje prawo do wykupienia 2-ch biletów na wszystkie miejsca (prócz lóż)

do godz. 7-ej wiecz. po **Zł. 1.—**

na dalsze seanse „ „ **1.50**

10.XII.25. 10.XII.25.

KUPON ULGOWY

dla czytelników „Głosu Polsk."

Salon sztuki fotograficznej

J. TYRASPOLSKI

ul. Piotrkowska 76, tel. 12-33,

udziela okaziciełowi niniejszego kuponu

25% RABATU 25%

przy zdjęciach pojedyńczych i w grupach

Kupon ważny jest jedynie w dniu swej daty.

D. O. K. Nr. IV. Reymontowi

Dowództwo okręgu korpusu nr. IV z powodu zgonu wielkiego pisarza wysłało depeszę kondolencyjną następującej treści:

Władysławowa Reymontowa — Warszawa Górnośląska 16.

Łączymy się z czcigodną panią w wielkim jej bólu, który cały naród odczuwa w chwili, gdy szczątki wielkiego pisarza składają do tej polskiej ziemi, tak przez niego ukochanej, która dziś przyjmuje w swe łono największego swojego piewcę.

Dowódca okręgu korpusu nr. IV.

(—) Jung, gen. dyw.

Walka z spekulacją żywnościową

150 protokułów za lichwę

(ib) Z polecenia urzędu walki z lichwą przy komisarjacie rządu na m. Łódź, w dniu wczorajszym w dalszym ciągu organa policyjne przeprowadzały rewizje w przeszło 150 sklepach spożywczych, przyczem spisano cały szereg protokułów, gdyż w większości sklepów były zbyt wygórowane cenniki.

Spisane protokuły zostały przekazane sądowi pokoju do spraw o lichwę.

Komisja międzyzwiązkowa u p. Towarnick'ego

Wczoraj przybyli do izby skarbowej członkowie prezydjum nowoutworzonej komisji międzyzwiązkowej z p. Fröhlichem na czele. Delegację przyjął prezes Towarnicki. Po przedstawieniu delegacji prezes Towarnicki oświadczył, że do działalności komisji międzyzwiązkowej, reprezentującej średnie i drobne kupiectwo, oraz rzemiosła, odniesie się przychylnie, jako do organizacji, koordynującej wystąpienia tych zrzeszeń w dziedzinie gospodarczej.

Wystawa radjotechniczna w Łodzi

Zorganizowana dla celów propagandy najnowszego cudu radjotechniki wystawa odbędzie się od dn. 19 grudnia do 1 stycznia 1926 r. Wystawa zapowiada się nadspodziewanie okazale. Oprócz udziału największych wytwórni krajowych oraz firm łódzkich udział weźmie wojskowość. W czasie trwania wystawy czynną będzie stacja nadawcza dla odbioru lokalnego, oraz megafon. Dotychczas wpłynęło 30 zgłoszeń prac radjoamatorów, którzy staną do konkursu. Przyznanych będzie około 10 nagród i szereg listów pochwalnych, za najlepsze wykonania odbiorników. Eksponaty firm dostarczone być muszą do dn. 17 grudnia w lokalu Miejskiej galerji sztuki, prace zaś radjoamatorów do dn. 18 b. m. do 8 wiecz. W czasie trwania wystawy wygłaszane będą codziennie odczyty oraz udzielane objaśnienia, przez komitet techniczny wystawy pp. inż. Dąbrowskiego, inż. Łabędzia, p. Ormontowicza, inż. Reicha i Temersona.

Jakie listy wolno wrzucać do skrzynki

Łódzki urząd pocztowy komunikuje nam, że do skrzynek pocztowych można wrzucać tylko listy i druki rozmiarów najwyżej 15-10 cm. Obaski, lub listy większej objętości należy oddawać do najbliższego urzędu pocztowego. Dużego formatu przesyłki listowe nie opadają na dno skrzynki, a opierają się o przeciwległą ściankę, zatrzymując wszystkie listy, wrzucane do skrzynki później. Przy automatycznem opróżnianiu skrzynek do podsuniętej torby wpada wtedy nikła część listów, znajdujących się na dnie skrzynki, górne zaś warstwy opuszczonej korespondencji zalegają tam, póki nie przybędzie z urzędu pocztowego specjalny mechanik, który celem wyjęcia takich listów, musi zdejmować skrzynkę. Powoduje to nietylko zwłokę w ekspedycji poczty, ale co gorsza, jak dowiodły spostrzeżenia policji, ułatwia psotnikom wyciąganie z przepełnionej skrzynki cudzych listów. (o)

Wiec o potrzebie gminy bezwyznaniowej

Jutro, t. j. 11-go grudnia, o godz. 8-ej wieczorem w sali Filharmonji, Narutowicza 20, odbędzie się wiec o potrzebie gminy bezwyznaniowej, zwołany przez stowarzyszenie wolnomyślicieli polskich.

Przemawiać będą: dr. Z. Mierzyński, red. Tadeusz Wieniawa-Długoszowski, Józef Landau, Jan Haneman i St. Rajch.

Kto chce zapomogę, musi się zarejestrować

Dziś zakupy żywnościowe dla bezrobotnych

W dniu wczorajszym o godzinie 2-ej po południu w magistracie pod przewodnictwem ławnika Muszyńskiego odbyła się konferencja z przedstawicielami związków w sprawie zapomóg w postaci artykułów spożywczych. Na konferencji był obecny również naczelnik wydziału opieki społecznej województwa, p. Wojciechowski, zastępca kierownika państwowego urzędu pośrednictwa pracy, p. Syska, oraz przedstawiciele wszystkich związków zawodowych. Na konferencji przedstawiciele związków zawodowych domagali się przyspieszenia wydania zapomóg bezrobotnym, gdyż są w bardzo krytycznem położeniu, a przeważnie ci, którzy wcale nie otrzymują zapomóg. Ławnik Muszyński zapoznał przybyłych z dotychczasowem staraniem w celu wydania wspomnianych zapomóg i zaznaczył, że w tych dniach zostaną zapomogi uskutecznione. Po dłuższej konferencji postanowiono wszcząć pertraktacje z hurtownikami, którzy mają dostarczyć żywność do poszczególnych kooperatyw, gdzie będą wydawane artykuły powyższe bezrobotnym.

W pierwszym rzędzie zapomogi otrzymają ci bezrobotni, którzy nie otrzymują zapomóg i których jest na terenie Łodzi przeszło 10,000, zaś w drugim rzędzie będą wydawane tym, którzy otrzymują zapomogi.

Według orzeczenia p. Muszyńskiego w bież. tygodniu zostaną już artykuły spożywcze sprowadzone, zaś w przyszłym tygodniu zostaną bezwzględnie wydawane Bezrobotni w biurach rejestracyjnych otrzymywać będą kwity, z którymi udadzą się do kooperatyw po żywność.

Przypominamy wszystkim bezrobotnym, którzy są zarejestrowani w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, a już od dłuższego czasu nie powtarzali swej rejestracji, że winni obecnie powtórzyć swą rejestrację w P.U.P.P. Zaznaczamy również, że bezrobotny zarejestrowany w P. U. P. P., w myśl ustawy winien się co miesiąc zgłaszać i oświadczać, że jeszcze pracy nie otrzymał. Również przypominamy bezrobotnym, że ci, którzy pozostają bez pracy, winni się bezwzględnie zarejestrować w P. U. P. P., o ile dotychczas tego nie uskutecznili, przyczem przypominamy, że każdy bezrobotny będzie musiał również otrzymać zaświadczenie od gospodarza z ilu członków składa się rodzina.

Dwie konsolidacje

Na marginesie powstania komisji międzyzwiązkowej i rady gospodarczej

Przed kilku tygodniami z inicjatywy centralnego związku kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego powołana została do życia t. zw. międzyzwiązkowa komisja organizacji kupieckich i rzemieślniczych.

Organizacja ta, łącząca 17 zrzeszeń i związków średniego kupiectwa i rzemieślników, liczących około 15,000 członków, ukonstytuowała się ostatecznie w ub. tygodniu.

Międzyzwiązkowa komisja ma na celu obronę interesów reprezentowanych organizacji przez wspólne występowanie na zewnątrz we wszystkich sprawach gospodarczych.

Akcję tą powitaliśmy z uznaniem, jako jeden z pierwszych momentów konsolidacji kupiectwa i rzemieślników, tak niezbędnej wobec zaostrzającego się wciąż przesilenia. Dotąd bowiem organizacje te szły w akcji ekonomicznej samodzielnie, powodując niejednokrotnie odrzucanie postulatów przez władze skarbowe i szkodząc sobie wzajem. Były to stosunki anormalne, a brak organizacji konsolidującej te wystąpienia indywidualne, fatalnie zaciężył nad dzisiejszym stanem przemysłu, kupiectwa i rzemiosł. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby postulaty i memorjały natury gospodarczej, wysuwane były przez szereg organizacji, znalazłyby one bezwzględnie należyte zrozumienie i oddźwięk w sferach miarodajnych. Jednym z przykrych momentów akcji, podjętej przez centralny związek, był fakt, iż pewne organizacje kupieckie pozostały poza komisją międzyzwiązkową.

W ubiegły piątek odbyło się w związku przem. włókienn. zebranie 16 organizacji przemysłowych, kupieckich i stowarzyszeń właścicieli nieruchomości.

Na zebraniu tem powołano do życia „Radę organizacji gospodarczych m. Łodzi", która, po opracowaniu odnośnego statutu w najbliższym czasie rozpocznie swoją działalność.

Rada będzie reprezentować wielki i średni przemysł, kupiectwo i stow. właścicieli nieruchomości, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej.

I tutaj znów zanotować należy przykry fakt. W skład rady nie weszły organizacje reprezentowane w międzyzwiązkowej komisji. A więc znów powstają dwie instytucje, reprezentujące życie gospodarcze Łodzi, reprezentujące organizacje i zrzeszenia, których konsolidacja staje się wprost niezbędna.

Czy rzeczywiście kierownicy polityki gospodarczej w Łodzi nie zdają sobie sprawy, jak wielką szkodę wyrządzają ogółowi przemysłowców i kupców, rządząc się raczej sentymentem, niż realnemi potrzebami zamierającego powoli kolosa — Łodzi.

Z tą personalną polityką gospodarczą czas już najwyższy zerwać.

Dziś niema w Łodzi miejsca na dwie konsolidacje.

Utworzenie wspólnego frontu łódzkich organizacji gospodarczych staje się koniecznością, kwestja paląca.

Jest już naprawdę „5 minut do dwunastej" na zegarze Łodzi: nie wolno o tem nikomu zapominać!

az.

„Przełożonych bije się tylko po pijanemu"...

Charakterystyczna rozprawa w sądzie wojskowym

Przed sądem wojskowym, któremu przewodniczył mjr. K. S. Gralewski, zasiadł na ławie oskarżonych szeregowiec Michał Chruszcz, postawiony w stan oskarżenia o bicie swego przełożonego plutonowego Lipowskiego.

Osnowa sprawy brzmi.

W dniu 26 sierpnia b. r. odbywała się defilada wojskowa z okazji rocznicy pułkowej, na którą to defiladę wyznaczono co najprzedniejszych szeregowców. Poprzedniego dnia plut. Lipowski zakomunikował żołnierzowi Chruszczowi, by przyniósł z magazynów nowe tornistry i płaszcze, a gdy rozkaz został wypełniony, okazało się, że między płaszczami znajdują się 2 zwinięte w rulon mundury kawaleryjskie.

Z powodu braku czasu plutonowy Lipowski polecił Chruszczowi zamiast kawaleryjskich płaszczów dostarczyć 2 inne płaszcze, a gdy okazało się, że magazyny były już zamknięte, Chruszcz oświadczył plutonowemu, iż wypoczyczy na defiladę swój tornister ze zwiniętym na nim płaszczem, co też za zgodą plut. uczyniono.

Gdy po defiladzie tornistry schowano do magazynów, Chruszcz zwrócił się do plutonowego z prośbą, aby wydał mu jego własność, na co otrzymał przeczącą odpowiedź i został wyrzucony z pokoju.

Gdy następnego dnia Chruszcz po raz wtóry zgłosił się w kancelarji i kategorycznie zażądał od plut. zwrotu płaszcza, który nota bene, wypożyczył z własnej woli, został skrzyczany i otrzymał rozkaz zgłoszenia się do raportu.

Po południu Chruszcz stanął do raportu, natomiast Lipowski zamknął drzwi pokoju i podobno zerwał Chruszczowi oznaki i guziki, a samego popchnął. Co się działo w koszarowym pokoju — niewiadomo, gdyż nazajutrz Chruszcza aresztowano i postawiono pod zarzutem czynnej zniewagi przełożonego.

Oskarżony twierdzi, że podczas zdawania raportu został on uderzony przez plutonowego i wyjaśnia, iż należy wypadek ten brać życiowo, t. j. że podwładny nie będąc pijanym nigdy, nie rzuci się na swego przełożonego.

Wkońcu oskarżony powołuje się na świadków-szeregowych, z zeznań których wynika, iż żołnierze: Sinda, podczas sprzątania, Sosza, w czasie gotowania potraw i Goldfarb, podczas pełnienia służby wartowniczej — zostali również obici przez Lipowskiego.

Zbadany w charakterze świadka — plutonowy Lipowski zaprzeczył zeznaniom Chruszcza, co też dało prokuratorowi kpt. Terleckiemu asumpt do oskarżenia.

Adw. Beller dowodzi, że Lipowski nie jest zupełnie bez winy, gdyż nie można sobie wyobrazić, aby zwykły żołnierz, bez żadnego powodu — rzucał się na plutonowego.

Sąd po naradzie skazał jednak Michała Chruszcza na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

—th—

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski daje dziś, czwartek, premierę zapowiedzianej oddawna baśni scenicznej „Kopciuszek" z p. Zofją Gryf-Olszewską w roli tytułowej. Początek wyjątkowo o godz. 7-ej wieczorem (koniec o 10-ej wieczorem). Ceny miejsc zniżone (od 50 groszy). Na każde jedno miejsce w loży wolno wprowadzić dwoje dzieci.

Jutro, również o godz. 7-ej wieczorem „Kopciuszek" będzie powtórzony po tych samych cenach zniżonych.

Następne przedstawienia „Kopciuszka" dane będą w sobotę o godz. 3 m. 30 i w niedzielę o 3 m. 30 — obydwa po tych samych cenach zniżonych.

W sobotę wieczorem o godz. 8 m. 15 wznowienie ulubionej, popularnej komedji Niccodemiego „Gałganek" z p. Stefanją Jarkowską w roli tytułowej, oraz pp.: Ireną Grywińską, Rozwadowiczową, Komornickim, Kliszewskim, Fabisiakiem i Krellem w rolach ważniejszych. Główną rolę męską, grywaną dotychczas przez p. Z. Nowakowskiego, wykona po raz pierwszy p. Jerzy Woskowski, który również reżyseruje wznowienie. Ceny zniżone. Bilety do nabycia w kasie zamawiań.

DZISIEJSZY KONCERT PROF. TURCZYŃSKIEGO.

Dziś o godz. 8,30 wiecz. w Filharmonji odbędzie się zapowiedziany koncert znakomitego pianisty prof. Turczyńskiego o interesującym nad wyraz programie. Będzie to ostatni koncert przed wyjazdem artysty na szereg występów za granicę.

NAJBLIŻSZY KONCERT SYMFONICZNY Z UDZIAŁEM JUAN MANENA.

W nadchodzący poniedziałek, dnia 14 b. m. odbędzie się wielki koncert symfoniczny, na którym grać będzie skrzypek hiszpański Juan Manen, którego mistrzowska gra, obdarzona olśniewającą techniką i pełna niewysłowionego czaru, wywiera wielkie wrażenie. Juan Manen należy do najwybitniejszych skrzypków, a jest on nietylko znakomitym odtwórcą arcydzieł literatury muzycznej, ale także kompozytorem pierwszorzędnej miary. Na koncercie poniedziałkowym usłyszymy jego koncert skrzypcowy hiszpański. Przed kilku dniami Manen koncert ten grał w Wiedniu i Berlinie i jak podaje tamtejsza prasa, entuzjazm i podziw ze strony krytyki i publiczności nie miał granic. Poza koncertem hiszpańskim z towarzyszeniem orkiestry znakomity artysta odegra Caprice Paganiniego. Ponadto nasza orkiestra filharmoniczna wykona nieśmiertelną symfonję Przeznaczenia nr. 5-ty (Schicksals-Symphonie) Beethovena.

Z KOŁA B. UCZENNIC GIMNAZJUM ST. RAJSKIEJ.

W celu uzupełnienia funduszu stypendjalnego zarząd koła dn. 12 grudnia, o godz. 8-ej wieczorem urządza w sali tow. miłośników muzyki, Tr ugutta 1, koncert z łaskawym współudziałem p. Brzozowskiej (śpiew), Semmel-Markowiczowej (skrzypce), J. Bukowieckiego (śpiew), T. Rydera (fortepian), Tatarkiewicza (deklamacja), Tymowskiego (wiolonczela). Cena biletów zł. 3, 2 i 1. Bilety do nabycia przy wejściu na salę w dniu koncertu od g. 6-ej wiecz.

ODCZYT U TECHNIKÓW.

Dnia 11 b. m. w lokalu stowarzyszenia techników, Piotrkowska 102, o godzinie 8-ej wieczorem, wygłosi odczyt p. inż. K. Kinel pod tytułem: „Międzynarodowy kongres naukowej organizacji pracy w Brukseli w październiku r. b.".

W REKONWALESCENCJI, OSŁABIENIU I NIEDOKRWISTOSCI, BIERZ CODZIENNIE SANATOR.

Od Redakcji

Wczoraj wieczorem udał się do Paryża z ramienia redakcji „Głosu" Polskiego" nasz sprawozdawca parlamentarny. red. Władysław Besterman, który wydelegowany został w charakterze korespondenta specjalnego dla zbadania w sferach polityczno-finansowych zachodu opinji, w związku z sytuacją międzynarodową Polski.

Redukcje urzędnicze w urzędzie wojewódzkim

W związku z zamierzeniami min. skarbu, Zdziechowskiego, w sprawie wprowadzenia wydatnych oszczędności w budżecie wydatków państwa, przewidziane są również redukcie poszczególnych urzędów i etatów urzędniczych. Według w przybliżeniu ustalonych projektów okręgowej komisji oszczędnościowej łódzkiej w urzędzie wojewódzkim, poza szeregiem uproszczeń prewidziana jest redukcja urzędników w wysokości 15—20 proc. Redukcje te dotknęłyby najprawdopodobniej w pierwszym rzędzie urzędników niestabilizowanych.

Kalejdoskop tragedji wielkomiejskich

509 wypadków w ciągu miesiąca

Według danych wydziału zdrowotności publicznej działalność pogotowia ratunkowego w ciągu października r. b. przedstawiała się następująco:

Ogółem zanotowano 509 wypadków, w tem było wyjazdów 433, a 76 osób zgłosiło się na stację. Odwołano karetkę w 16 wypadkach, nie zastano 15, odmówiono 4, udzielono pomocy 474 osobom, w tem 194 mężczyznm, 228 kobietom oraz 52 dzieciom.

Według rodzajów wypadków było: urażeń — 230, zasłabnięć nagłych — 159, otrucia i uduszenia — 44, porodów i poronień — 26, obłąkania — 5, śmierci nagłej — 10.

Do powyższych wypadków przyczyniły się upadki, uderzenia i poranienia — 182, najechania i przejechania — 18, rozprawy nożowe — 6, zamachy samobójcze — 21, samobójstwa 4, zaczadzenia — 5, oparzenia — 5, zatrucia alkoholem — 8, nędza — 82, inne przyczyny — 143.

Potajemny wyszynk wódki

W dniu wczorajszym policja wpadła na trop potajemnego wyszynku wódki uprawianego przez Mariannę Gutowską, zamieszkałą przy ulicy Fijałkowskiej 5. Sprawę skierowano do sądu pokoju.

Sfałszowany weksel

nie został zapłacony

(ib) Wczoraj do niejakiego Szczepaniaka Józefa, zamieszkałego przy ul. Emilji nr. 40, zgłosił się Józef Andrzejak i zażądał pieniędzy na mocy przedłożonego weksla.

Ponieważ Szczepaniak weksli nigdy nie wypisywał, po sprawdzeniu przekonał się, iż przedstawiony mu akcept jest sfałszowany, to też przywołał posterunkowego, który po sprawdzeniu dowodu tożsamości stwierdził, iż Andrzejak nie ma stałego miejsca zamieszkania.

Wobec powyższego, Andrzejak został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Czy pan Wojewódzki się tego spodziewał?...

Do czego służą budki kanalizacyjne

(p) Panna Sabina Milczańska, zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 192, w dniu wczorajszym udała się na przechadzkę wraz z p. Franciszkiem Wróblewskim, zamieszkałym przy ulicy 6 Sierpnia 12, i ten ostatni, podniecony widać spacerkiem, zapomocą wytrychu otworzył budkę, należącą do kanalizacji magistratu miasta Łodzi przy Al. Kościuszki.

Po otworzeniu p. Wróblewski ulokował się wraz z p. Sabiną w bezpłatnym hotelu, lecz przechodzący posterunkowy amatorów wolnej miłości odprowadził do komisarjatu. Sprawę o uprawianie nierządu w miejscu publicznem przekaza...o do sądu pokoju.

Ostrożnie z gazem

W dniu wczorajszym służąca Otalja Blum zamieszkująca przy ulicy Konstantynowskiej 28, lat 32, udając się na spoczynek, zapomniała zamknąć kurek gazowy od maszynki kuchennej, skutkiem czego gaz ulatniając się, spowodował zatrucie. Przybyły lekarz pogotowia skonstatował już zgon.

Szkolnictwo zawodowe w Łodzi

winno znaleźć się pod specjalną opieką państwa, samorządu i społeczeństwa

Na zaproszenie głównego kierownika zawodowych szkół dokształcających p. Tomaszewskiego, grono dziennikarzy zwiedziło te szkoły i zapoznało się z ich programem i terenem działania.

Szkoły te mają na celu dokształcanie ogólne i zawodowe młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu.

Na terenie Łodzi istnieje takich szkół 19, w tem 13 męskich i 6 żeńskich.

Wykłady w nich odbywają się w godzinach wieczornych między 6-tą i pół i dziewiątą, cztery razy tygodniowo, a uczniom czas nauki winien być zaliczony do czasu pracy.

Szkoty te utrzymuje samorząd, a skarb państwa desygnuje jedynie subsydjum 1000 złotych.

Budżet tych szkół określony został w roku bieżącym na sumę 279.415 zł., czyli 23.300 zł. mies. W szkołach zawodowych obok przedmiotów ogólnokształcących, jak język polski, nauka o Polsce współczesnej, geografji i t. d., wykładane są przedmioty specjalne, pozostające w związku z daną gałęzią pracy uczniów.

I tak: istnieją w Łodzi szkoły zawodowe dla pracowników ślusarskich, szewckich, stolarskich, krawieckich, drukarskich i handlowych.

Szkoły te, pomimo, iż materjał uczniowski jest niejednolity i braku pomocy naukowej, pracują bardzo wydajnie i owocnie.

Zwłaszcza na wysokim poziomie stoją szkoły ślusarskie i handlowe, które posiadają materjał uczniowski o wyższym poziomie intelektualnym.

Podkreślić należy, iż szkoły te pracują w bardzo ciężkich warunkach — zdobywając własnemi siłami pomoce szkolne, modele, podręczniki i t. d.

To też pożądaneby było, by organizacje cechowe nawiązały kontakt z temi szkołami, organizując koła opieki.

Nie wolno bowiem zapominać, iż wobec braku szkół zawodowych specjalnych, są to jedyne placówki kształcące zastępy wykwalifikowanych i światłych rzemieślników których brak tak się daje w Polsce odczuwać.

Zarówno państwo, jak i samorząd i społeczeństwo winny szkoły te otoczyć specjalną pieczą, zwłaszcza w tym okresie przejściowym, aż do zorganizowania szkół zawodowych specjalnych. **Wł.**

Walka z analfabetyzmem

Rozpoczęcie pracy w szkołach wieczornych powszechnych i uzupełniających

Wzorem lat ubiegłych w dniu 15-go września r. b. rozpoczęły się zajęcia w miejskich wieczornych szkołach powszechnych uzupełniających i kursach dla dorosłych.

Zapisy do tych szkół odbyły się 9, 10 i 11 września, przyczem zauważono znaczny wzrost liczby zapisów młodzieży w wieku od 14 do 18 lat, co zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie sprężystemu nadzorowi komisji powszechnego nauczania nad wypełnianiem obowiązku szkolnego.

W bieżącym roku szkolnym jest czynnych 8 szkół powszechnych z 31 oddziałami. W dwóch uczą się tylko dziewczęta, w jednej starsi ponad 18 lat i w pięciu — młodzież płci obojga (w roku ubiegłym było czynnych 7 szkół powszechnych). Szkoły powszechne wieczorne cieszą się powodzeniem wśród młodzieży i osób dorosłych, czego dowodem jest okoliczność, iż w roku szkolnym 1924-25 — wydano 120 świadectw szkolnych równoważnych ze świadectwami publicznych 7-klasowych szkół powszechnych.

Drugim typem szkół wieczornych najbardziej rozpowszechnionych na terenie Łodzi są szkoły tak zwane uzupełniające, do których musi uczęszczać młodzież płci obojga w wieku od 14 do 18 lat, o ile nie uczęszcza do publicznych szkół powszechnych dziennych.

Wszystkich szkół tego typu jest 60, z czego na męskie przypada 27, na żeńskie 30 i na mieszane 3.

Oprócz wymienionych szkół istnieją kursy dla dorosłych w ilości 4.

Do wszystkich wymienionych szkół wieczornych (378 klas) uczęszcza ogółem 15,581 słuchaczów w tem 9.368 katolików, 1.223 ewangelików, 4,957 żydów i 33 innych wyznań.

W szkołach tych wykłada 470 nauczycieli oraz 39 katechetów.

Może nareszcie będzie lepiej

Budżet Łodzi u władz nadzorczych

W dniu onegdajszym wpłynął do województwa projekt preliminarza budżetowego na rok 1926. Nad projektem tym rozpoczęte zostały intensywne prace w myśl specjalnych wskazań, dotyczących racjonalizacji gospodarki komunalnej oraz wobec konieczności wprowadzenia jaknajbardziej daleko posuniętych oszczędności w budżecie miejskim. Intensywne te prace potrwać mają około miesiąca, po upływie którego to czasu budżet Łodzi skierowany zostanie do min. spr. wewn. Jednocześnie wpłynęły do województwa preliminarze budżetów kilku miast wydzielonych województwa (m. in. Kalisza) oraz szeregu wydziałów powiatowych. Również nad tymi preliminarzami podjęte zostały prace.

Cukrowe kombinacje pana Cukiermana

Słodki pasek skończy się gorzkiem więzieniem

W ubiegłym tygodniu doszliśmy o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej przez referat walki z lichwą przy komisarjacie rządu kupca Weisa za nadmierne ceny na cukier. Dochodzenie przeprowadzone w tej sprawie wykazało, że głównym sprawcą paska cukrowego w naszem mieście był hurtownik Cukierman, zamieszkały przy ul. Zachodniej nr. 68, mający niezbyt chlubną kartę w referacie walki z lichwą z dawnych czasów.

Badany Weis przyznał się, iż sprzedawał cukier po wyższych cenach, oświadczając, iż kupił tenże cukier po droższej cenie u Cukiermana, co poparł rachunkami od Cukiermana. Z zeznań Weisa wynika, iż Cukierman szerzył panikę wśród kupców przez szerzenie wiadomości, iż Bank cukrownictwa podwyższył ceny.

Na zasadzie powyższego pociągnięto do odpowiedzialności karnej Cukiermana, który zeznał, iż jest przedstawicielem cukrowni Gosławice i że faktycznie powyższą cenę od Weisa pobrał. I tu wpadł p. Cukierman podwójne, gdyż będzie odpowiadał przed sądem o lichwę wojenną z drugiej zaś strony odpowie również prawdopodobnie karnie przed cukrownią Gosławice za samowolne podwyższenie cen na cukier, motywując to jakoby podwyższeniem cen przez cukrownię Gosławice co absolutnie nie miało miejsca, gdyż cukrownie ściśle podporządkowują się cennikowi wydanemu przez Bank cukrownictwa. (c)

Podejrzane indywidua

szerzą defetyzm podatkowy wśród chłopów

(H) Od dłuższego już czasu zarządy gmin w województwie łódzkiem zauważyły, że włościanie, którzy dotychczas sumiennie składali podatki, zalegają w opłatach, a czasami pozwalają licytować majątki.

Okazało się, iż na terenie naszego województwa kręcą się różni osobnicy, którzy na szeroką skalę rozpowszechniaja wiadomości, że podatki zostaną zmniejszone, a chłopi, którzy z obowiązków podatkowych już się wywiązali zwrotu nie otrzymają.

Prócz tego namawiają oni chłopów, aby podatków wogóle nie płacili.

W gminie Nowosolna policji udało się kilku takich agitatorów przytrzymać i osadzić w aresztach gminnych.

Żywa pochodnia

w domu przy ul. Zawadzkiej 53

(ib) W dniu wczorajszym, mieszkańcy domu przy ul. Zawadzkiej 53, zostali zaalarmowani rozpaczliwem wzywaniem pomocy, które dochodziło z jednego z mieszkań.

Drzwi do mieszkania były zamknięte, to też lokatorzy wyważyli je i ujrzeli grozą przejmujący widok.

Po niewielkim pokoju biegała jakaś kobieta, suknie której płonęły silnym ogniem

Z trudem ugaszono tę żywą pochodnię, a wówczas okazało się, iż jest to 31-letnia służąca Konstancja Logow, która, zapalając maszynkę naftową, skutkiem wybuchu została objęta ogniem.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy, przewiózł ją w stanie osłabionym do szpitala Poznańskich.

Wesoły pasażer

zostawił na pamiątkę rewolwer

W dniu wczorajszym dorożkarz Antoni Patora, zamieszkały przy ul. Piaskowskiego nr. 7, zameldował, że w dniu onegdajszym, przewożąc na dworzec Kaliski pijanego pasażera, po zejściu takowego skonstatował, że na siedzeniu leży rewolwer systemu „Browning" nr. 25869.

Równocześnie zawiadomił posterunek policji na stacji Łódź-Kaliska, który wszczął dochodzenie.

Pobił żonę i policjanta

Odpowie za to przed sądem

Stanisław Zientarski, zamieszkały przy ulicy Piwnej nr. 23, będąc „podpitym", pobił swą połowicę, a gdy nadszedł posterunkowy Orłowski i usiłował Zientarskiego usunąć z ulicy, ten stawił opór, zrywając mu kołnierz u płaszcza. Zientarskiego odstawiono do komisarjatu, a sprawę skierowano do sądu pokoju.

Co usłyszymy dziś przez radjo

Program koncertów radjofonicznych na 10 grudnia

WARSZAWA, fala 380 m. Godz. 18,00—20,00. Koncert, zorganizowany staraniem wyd. „Rzeczpospolita". Część I: 1) Słowo wstępne o muzyce ludowej wypowie p. Adam Wieniawski. 2) Sześć kolend na chór a Capella, ułożył p. St. Kazuro — wykona „Polska Kapela Ludowa". 3) Cztery piosenki na fortepian, układu P. Szopskiego — wyk. p. M. Trombini-Kazuro. 4) „Uwdowca na wsi" i „Boże, jaka ona głupia..." Rodocia — wyk. p. M. Gorczyński. Część II: 5) Trzy tańce polskie, układu L. Różyckiego — p. M. Trombini-Kazuro. 6) Sześć pieśni ludowych na chór, układu St. Kazuro — wyk. „Polska Kapela Ludowa" i solo p. Jarosławska. 7) Dwa mazurki: H-moll i D-dur Chopina — p. M. Trombini-Kazuro, i 8) Dwie piosenki kaszubskie na chór, układu St. Kazuro — wyk. „Polska Kapela Ludowa".

LONDYN, fala 365 m. Godz. 19,45. Jazz-band. Godz. 23,45. Produkcje muzyczno-wokalne.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, fala 1300 m. Godz. 20,30. Produkcje wokalne i romans historyczny.

WIEDEŃ, fala 530 m. Godz. 16,10. Koncert. G. 20,00. Muzyka operetkowa. G. 22,00. Muzyka taneczna.

ZURYCH, fala 515 m. Godz. 17,45. Koncert. G. 21,00. Gra na cytrach. G. 21,30. Koncert (popisy solistów).

„GŁOS POLSKI"
Łódź
10 grudnia 1925 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
10 grudnia 1925 r.

Łódzcy bokserzy na ringu stołecznym

na zawodach o mistrzostwo Rzeczypospolitej

(Uwagi i spostrzeżenia skreślone specjalnie dla „Głosu Polskiego" przez mistrza Polski, p. Konarzewskiego)

Z przyjemnością biorę pióro do ręki, by skreślić kilkadziesiąt wierszy dla czytelników „Głosu Polskiego", pisma, które ma niezaprzeczalną zasługę wokoło rozwoju sportu na gruncie łódzkim. Pisać o odbytych w sobotę i niedzielę na ringu stołecznym zawodach, w walkach o zaszczytne tytuły mistrzów Rzeczypospolitej — przyjdzie mi o tyle łatwiej, iż sam, z powodu niestawienia się jedynego zgłoszonego do konkurencji w mojej wadze mistrza Śląska, Rischkego — zatrzymałem zdobyty w roku 1923 tytuł mistrza wszystkich wag — valcover'em.

Rola moja w tegorocznem mistrzostwie ograniczyła się tylko do opuszczenia ringu bez walki (z żetonem natomiast i przyobiecaniem nadesłania mi również dyplomu) i — do roli zwyczajnego widza.

Zawody same stały na dość wysokim poziomie, natomiast organizacja — pod zdechłym Medorkiem. Takiego bałaganu jakiego byliśmy świadkami podczas zapasów, nie widziałem dawno. Nic też dziwnego, iż tłumnie zgromadzona publiczność opuszczała widownię podczas zawodów z największem oburzeniem.

W wagach półciężkiej i ciężkiej — sala świeciła zupełnemi pustkami.

Jedyna walka w tych wagach Stibbe — Gerbich odbyła się w niedzielę przed południem i to bez udziału publiczności. Włodarczyk zdezerterował, a Rischke się nie stawił.

W turnieju mistrzowskim były reprezentowane cztery miasta, a mianowicie: Warszawa, Górny Śląsk, Poznań i Łódź. Trzy mistrzostwa zdobył Górny Śląsk przez znakomitego Wendego (dwa mistrzostwa: wagi lekkiej i półśredniej) i przez Denischa (waga średnia). Poznań zdobył wszystkie trzy najlżejsze wagi przez Glona (waga najlżejsza), Iwańskiego (waga piórkowa) i Menkę (waga kogucia)— przez członków K. S. „Warta". Łodzi przypadły w udziale mistrzostwa w wagach ciężkich. Stolica uzurpowała sobie prawo do Wendego, który służy w wojsku w Warszawie.

O zawodnikach łódzkich przykro mi naprawdę pisać. Sensacją zdaje się nietylko dla mnie, ale i dla całej sportowej Polski, była klęska Janka Gerbicha, tego bezsprzecznie najlepszego technika, do młodego i ambitnego Erwina Stibbego, mego kolegi klubowego. Przedewszystkiem Janek celuje więcej na zawodnika wagi średniej niż półciężkiej. Prawdą szczerą jest, iż był on chory, wobec czego narządy oddechowe jego sprawnie nie funkcjonowały; a przegraną również przypisać należy złej taktyce obronnej Gerbicha wobec młodego, bardzo silnego i wytrzymałego boksera Stibbego. **Mimo przegranej, pozostanie Gerbich nadal moralnym mistrzem swojej wagi, aczkolwiek niedzielne zwycięzstwo Stibbego jest zasłużone.** Mam jednak wrażenie, że gdyby walka trwała dłużej, przyjęłaby ona dla Gerbicha obrót znacznie korzystniejszy.

Erwin Stibbe natomiast sprawił miłą niespodziankę. Aby utrzymać się jednak w formie i by nabrać tak bardzo potrzebnej Stibbemu jeszcze techniki, musi kochany Erwin dużo, bardzo dużo nad sobą pracować. Mam nadzieję, iż zdobyty tak zaszczytny tytuł mistrza Rzeczypospolitej, doda mu bodźca do dalszej wytężonej pracy nad sobą. Jako kolega klubowy, biorę go teraz „w obroty" i razem oddamy się pilnemu trainningowi przed mającym w styczniu nastąpić wyjazdem do Wiednia, dokąd udajemy się z kolegami górnośląskimi na zaproszenie bokserów-amatorów stolicy naddunajskiej. Zaznaczę jeszcze, iż Stibbe w przeddzień spotkania, dla „promowania" się z kategorji bokserów wagi ciężkiej do pół-ciężkiej, odbył specjalną kurację, rezultatem której ubyło mu w ciągu kilku zaledwie godzin 1 klg, 800 gr.

Rzecz zrozumiała, iż wspomniana kuracja, „poczciwie" Stibbego osłabiła. Na ringu zrobił on na zgromadzonych bokserach bardzo korzystne wrażenie. Spokojny, trzymający się krótkiej pozycji obronnej, gotów był Stibbe w każdej chwili przeprowadzić skuteczny kontraatak, aczkolwiek stosował on zbyt mało uderzeń prostych.

Tadkowi Kwiatkowskiemu dwumiesięczny pobyt w Paryżu bardzo się przydał. Nauka w „Cercle de la boxe" nie poszła w las, czego najlepszym dowodem było jego pierwsze spotkanie, uwieńczone zwycięstwem nad masywnie i doskonale zbudowanym Chrzanowskim z A. Z. S., który, wobec operującego skutecznie seriami Kwiatkowskiego, był bezsilny i stosował jedynie system ciągłej obrony. Ze względu na absolutną przewagę Kwiatkowskiego, sędzia widział się zmuszony do przerwania dalszej walki, wobec czego zwycięzca, dochodząc do finału, spotkał się z doskonałym Denischem z Katowic.

Stanowczo skłamałbym, gdybym twierdził, że Denisch rażąco przewyższał Kwiatkowskiego. Jedynie brak prostych uderzeń u Kwiatkowskiego i zbyt częste operowanie swingami, no i... technika wraz z nieprzeciętną odpornością Denischa, przyczyniły się do klęski pierwszego.

Plewińskiemu z Pabjanic zarzucam nadewszystko start w niewłaściwej wadze; startował on w wadze piórkowej, a winien był stawać do konkurencji zawodników kategorji koguciej. Pół kila ściągnąć — nie trudna rzecz. Wina, mojem zdaniem, leży po stronie trenera, który, przy pilnym trainningu, mógł drobną tę różnicę wagi ściągnąć. Szanse jego w kategorji zawodników wagi koguciej były wielkie, ba, nawet tytuł mistrza był pewny. W spotkaniu z Iwańskim z „Warty" poznańskiej, trzymał się Plewiński dzielnie. Technicznie reprezentuje się on bardzo dobrze, musiał jednak ulec silniejszemu i cięższemu o 4 klg. przeciwnikowi.

Naogół Łódź spisała się bardzo dobrze, szkoda tylko, że publiczność stołeczna nie widziała naszych najlepszych, t. j. Stibbego i Gerbicha. Mogłoby jednak być o wiele lepiej. Gdyby Gerbich i Plewiński ściągli ze swych wag, wróciliśmy z pewnemi czterema mistrzostwami.

Dla mnie przeciwnik, dziwnym zbiegiem okoliczności, się nie znalazł. A szkoda — tak mię dłoń „swędziła", tembardziej, że przykro mi nosić tytuł mistrza, zdobytego bez ciężkiej przeprawy.

Tomasz Konarzewski.

Mistrz Niemiec w walce średniej, Domgörgen, którego walka z mistrzem Francji Molinat nie dała rozstrzygnięcia

Turniej szachowy w Moskwie

Bogolubow zwycięzcą

Najcelniejszem wydarzeniem dziewiętnastej kolejki rozgrywek było **zwycięstwo Capablanki nad Bogolubowem.** Capablanca, otworzywszy partję pionkiem królowej, wygrał dzięki pięknej kombinacji w drugiej połowie gry.

Lasker w partji z Saemischem zdołał osiągnąć jedynie wynik remisowy. Partia miała przebieg spokojny i naogół mało interesujący.

Pozatem wygrali: Romanowski z Żubarewem, Rubinstein z Loewenfischem, Genewski z Duś-Chocimirskim, Bogatyrczuk z Torrem (!), Tartakower z Yatesem i Marschall z Rabinowiczem.

Partja Grünfeld — Spielman zakończyła się na remis, zaś spotkanie Werliński i Reti zostało przerwane przy dość równych szansach. — Gotthilf miał dzień wolny.

Dwudziesta, a zarazem przedostatnia kolejka turnieju, rozegrana w niedzielę, przyniosła już **rozstrzygnięcie co do pierwszej nagrody. Bogolubow** partję swą z **Laskerem** — z otwarcia pionkiem królowej — po zaciętej walce zdołał zakończyć na remis, czem bezwzględnie zapewnił sobie pierwsze miejsce, gdyż wyprzedził wszystkich innych partnerów o półtora punkta, a pozostaje do rozegrania jeszcze tylko jedna kolejka.

Capablanca w bardzo dobrze granej partji pokonał Gotthilfa. Również i Tartakower partję z Rubinsteinem grał w bardzo pięknym stylu i odniósł zasłużone zwycięstwo.

Marshalla w partji otwartej pionkiem królowej pobił Genewski, Romanowski wygrał z Saemischem, Torre z Werlińskim, oraz Loewenfisch z Rabinowiczem.

Remis zakończyły się partje Chocimirski — Bogatyrczuk, Spielman — Yates i Żubarew — Grünfeld. Wolny był Reti.

W poniedziałek nie rozegrano kolejki, lecz dzień ten przeznaczono na rozegranie partji nieskończonych.

Reti po krótkiej walce wygrał z Bogatyrczukiem, a Spielman z Romanowskim.

Partje Torre — Genewski oraz Werliński — Reti zakończyły się na remis.

Obecnie stan turnieju przed ostatnią rozgrywką przedstawia się, jak następuje: **Bogolubow** 15 punktów, **Lasker i Capablanca** po 13 i pół, Marshall, Torre i Romanowski po 11 i pół, Reti i Tartakower po 11, Genewski 10 i pół, Bogatyrczuk i Grünfeld po 10, Rubinstein 9 i pół, Rabinowicz, Werliński i Spielmann 8 i pół, Loewenfisch 8, Duś-Chocimirski, Gotthilf i Yates po 6, Saemisch 5 i pół, Żubarew 4 i pół.

Bogolubow zwycięzcą turnieju

za nim Lasker i Capablanca

MOSKWA, 9 grudnia (A.W.). Po ukończeniu turnieju szachowego I-szą nagrodę zdobył Bogolubow, mający 15 i pół punkta, drugą — otrzymał Lasker z 14-ma punktami, trzecią — Capablanca 13 i pół, czwartą — Marshall 12, piątą i szóstą — Tartakower i Torre z 12-ma, siódmą i ósmą — Reti i Romanowski z 11 i pół, dziewiątą — Grünfeld z 11-ma, dziesiątą — Bogatyrczuk i Genewski z 10 i pół.

Dalej następują: Rubinstein, Spiellmann i Werliński z 9-ma punktami i pół, Loewenfisch z 9-ma, Rabinowicz z 8-ma p., Yates z 7-ma, Gotthilf z 6 i pół, Fenisch z 6-ma i Żubarew z 4-ma i pół.

Pierwszy klub pływacki w Łodzi

(8) Jak się dowiadujemy, w wyższej szkole realnej dyr. Wiśniewskiego powstała w tych dniach sekcja pływacka. Organizatorem jej jest kierownik wychowania fizycznego tej szkoły — p. Ludwik Chełmicki.

Powstanie sekcji pływackiej w szkole średniej należy uważać za pierwszy krok rozwoju sportu pływackiego na gruncie łódzkim.

Pływanie jest nietylko jedną z najpiękniejszych, ale i najpożyteczniejszych gałęzi sportu. Jeśli chodzi o jego wartości sportowe, to dzięki harmonijnemu rozwojowi wszystkich części ciała, pływanie przedstawia te same wartości, co i zapaśnictwo.

Prócz walorów sportowych, należy podnieść wartość pływania z punktu widzenia hygieny i z praktycznej strony.

Walory te zrozumiano zagranicą, gdzie pływanie włączono obowiązkowo do programów szkolnych.

Zrozumiałem jest, że powstanie w Łodzi sekcji pływackiej przy szkole średniej spotkało się z życzliwem przyjęciem przez sfery sportowe „polskiego Manchesteru".

Dodać należy, że nowopowstała sekcja liczy około 40 członków, którzy trenować będą w basenie przy ul. Kilińskiego pod kierownictwem znanego pływaka łódzkiego — p. Lichtensteina.

Max Hahn, nowa gwiazda kolarska Niemiec, pobił w Dortmundzie takie „asy" międzynarodowe jak van Nek, Mori i Ridens

Dr. med.
Gustawa Zand-Tenenbaumowa
Wólczańska nr. 4. Te'. 40-25.
Choroby kobiece i akuszerja.
Przyjmuje od 5 do 5 po poł

WŁOSY RATUJCIE! Wypadanie włosów wstrzymuje momentalnie **„ESPRI-INDIANA"**
Po krótkim czasie włosy przyrastają.
Sprzedaż w Składzie Aptecznym **J.Chanachowicza,** Pomorska 23, **Cena Zł. 3.-.** 6504-5

„GŁOS POLSKI"
Łódź
10 grudnia 1925 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
10 grudnia 1925 r.

Nowa sytuacja wymaga nowych metod

i powołania do pracy nowych ludzi!

Winien o tem pamięć min. Zdziechowski podczas swego dzisiejszego exposé

Dzień dzisiejszy, dzień expose p. Zdziechowskiego ma stać się dla znękanego nastrojami przesileniowymi społeczeństwa polskiego, dniem objawienia.

Nieprzeniknioną ciemnię niepewności i zaniepokojenia, podyktowanego najgłębszą troską o byt kraju, ma nagle oświecić błysk jasności.

Tem objawieniem ma być długo oczekiwane expose ministra skarbu.

W ciągu kilkunastu dni od objęcia rządu przez nowy gabinet p. Skrzyńskiego zaszły zjawiska niepokojące: Zwyżka kursu dolara i wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby.

Opanowanie tych zjawisk było poniekąd pierwszym egzaminem nowego rządu, zdanym z wynikiem zaledwie dostatecznym — a może i to nie...

Wydano szereg zarządzeń, o których w sferach gospodarczych powiedziano krótko i węzłowato: „Zaszkodzić, nie zaszkodzą, a pomóc — nie pomogą!"

Zaprzestanie dyskonta weksli w Banku Polskim, ograniczenie obrotu dewizami — zarządzenia wydawane i wycofywane po kilku dniach czy godzinach przyczynić się nie mogły do opanowania nastrojów paniki zaniepokojenia.

Jest to fakt, na który zwrócić trzeba specjalną uwagę, nie można nad nim przejść do porządku, są to zjawiska symptomatyczne, dowodzące, iż pozostałości pewnego systemu, wyhodowanego przez p. Grabskiego, mają głos poważny w realizowaniu najdonioślejszych zagadnień. I to właśnie powinien uwzględnić, nietyle w swem expose, ile w swym programie sanacyjnym min. Zdziechowski.

Należy sobie uświadomić, iż pewne metody reprezentowane przez pewnych ludzi muszą być zlikwidowane.

Poważna sytuacja wymaga nowych ludzi, których nie należy szukać w otoczeniu p. Grabskiego: w tej nowej sytuacji powtórzą oni stare błędy.

Nic więc dziwnego, że wybór szeregu urzędników, dokonany przez p. Zdziechowskiego, powołanych do przeprowadzenia oszczędności w poszczególnych ministerstwach — wywołać musiał poważne zastrzeżenia, którym daliśmy wyraz na łamach „Głosu", analizując działalność pp. Kauzika, Moskalewskiego, Klarnera i Weinfelda.

Sprawę tę na naczelnem miejscu naszych poczynań stawia krakowski „Kurjer Ilustrowany", pisząc, iż

„nie wolno nam teraz robić nic, coby przypominało stare błędy, coby przyczynić się mogło do ewentualnego rozproszenia tych zasobów, z którymi możemy wejść w nowy okres życia gospodarczego.

Nie można wracać do żadnej ze starych metod gospodarki i rządzenia, której p. Grabski — pomimo całej swojej zasługi z tytułu stworzenia stałej waluty—był tak typowym przedstawicielem.

Nie chcemy bynajmniej wznowienia okresu tytoniowej pożyczki włoskiej i tym podobnych późniejszych drobnych pożyczek, zaliczek i tranzakcji, przeprowadzanych przez p. Grabskiego, o warunkach których opinja publiczna dowiedziała się, gdy one były już nie do cofnięcia, a których fatalne skutki teraz w całej pełni dają się odczuwać.

Dlatego też opinja publiczna oczekuje i domaga się od nowego ministra skarbu przedewszystkiem zaznaczenia, że zrywa ze wszystkiemi dotychczasowemi metodami gospodarki i ze starymi błędami. Niech zaznaczy tylko linje wytyczne swych zmian, od których jednak nie odstąpi. Niech się nie trudzi nad długim referatem — niech natomiast przyjdzie z krótkiem, lecz mocnem słowem.

Tak! — mocnem słowem i... czynem...

Dolar poszedł w górę

lecz pod wieczór znowu spadł

Dzień wczorajszy przyniósł ponowną zmianę na niekorzyść złotego na giełdach nieoficjalnych.

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych dolarami obracano po kursie 8.90 w płaceniu, 9 w oddawaniu. Następnie kurs począł zwyżkować i około godziny 2-ej doszedł do poziomu 9.50 w płaceniu, 9.70 w oddawaniu.

Dalsza zwyżka nastąpiła pod wpływem niepomyślnych wiadomości z Warszawy o tarciach w łonie koalicji rządowej i o tem, że Bank Polski przydzielał minimalne ilości walut obcych, przez co nastąpiło znaczne zwiększenie się popytu na rynku prywatnym.

Około godziny 3-ej kurs w Warszawie wynosił około 10 w płaceniu przy zupełnym braku oddawców, wskutek czego również na rynku łódzkim w godzinach przedwieczorowych kurs podniósł się do poziomu 9.80 w płaceniu, 10 w oddawaniu przy minimalnej podaży.

Wieczorem, pod wpływem uspakajających wiadomości z Warszawy, kurs dolara zaczął opadać i zatrzymał się na cyfrze 9.50 — 9.60. (rz)

Stowarzyszenie wierzycieli dla ochrony handlu i przemysłu

Dwaj wybitni fachowcy przyjeżdżają w tej sprawie do Łodzi

Przed kilku tygodniami na ogólnem zebraniu organizacji gospodarczych, odbytem w krajowym związku przem. włókienniczego, postanowiono powołać do życia stowarzyszenie wierzycieli dla ochrony handlu i przemysłu. Rozwój działalności tej organizacji wpłynąłby na unormowanie zabagnionych stosunków na łódzkim rynku kredytowym.

Jednocześnie zaś ułatwiłby podniesienie i ożywienie stosunków międzynarodowych oraz eksportu. Niejednokrotnie podobne organizacje zagraniczne zgłaszały gotowość współpracy z powstającą organizacją łódzką, której działalność umożliwiłaby uniknięcie szeregu „niespodzianek", na jakie narażone jest kupiectwo zagraniczne w Polsce. W związku z temi poczynaniami przybyć mają w najbliższym czasie do Łodzi dyrektor związku wierzycieli w Brnie (Czechosłowacja) i Wiedniu p. Ludwik Kanarek i wybitnie zasłużony w działalności organizacji wierzycieli we Lwowie senator dr. Julian Wurzel.

Dyr. Kanarek przybywa dla zbadania sprawy organizacji związku wierzycieli w Łodzi, oraz celem dokładnego zapoznania się ze stosunkami, panującymi w tej dziedzinie w Polsce.

Eksport jabłek polskich

Tegoroczny urodzaj owoców — zwłaszcza jabłek — przepełnił nasze rynki wewnętrzne, co wobec braku udogodnień transportowych, wytworzyło miejscami nadmiar tego produktu w kraju i spowodowało znaczną zniżkę cen na jabłka. Należy zatem uważać za objaw bardzo pocieszający, że przesilenie na rynku owocowym postanowiono częściowo złagodzić przez zorganizowanie eksportu naszych jabłek do Szwajcarji. Sprawę tę ujął w swoje ręce związek producentów owoców projektując wyprawić narazie 600 wagonów jabłek, które znalazły odbiorców w Szwajcarji. Odwrotnie — i mniej pomyślna strona tej tranzakcji handlowej polega na tem, że przez wywóz surowca, ubożymy zakres przetwórstwa krajowego, normalnym bowiem stanem rzeczy winna być dążność do przerobienia tych jabłek na wino marmoladę, kompoty i t. p. i o wystaranie się dla tych produktów konsumentów bądź wewnętrznych, bądź, — co byłoby najbardziej pożądanem, — zagranicznych.

Zebrania ogólne w przedsiębiorstwach łódzkich

12 grudnia:

„Schlösserowska Przędzalnia Bawełny i Tkalnia", S. A.: zebr. nadzw. o godz. 4-ej po południu, ul. Piotrkowska 151.

17 grudnia:

„Bank Handlowo-Przemysłowy w Łodzi", S. A.: zebr. nadzw. (zmiana statutu) o godz. 5-ej po południu w lokalu banku, Piotrkowska 96.

18 grudnia:

Przemysł Wełniany „S. Barciński i S-ka", S. A.: zebr. zwycz. (bil. w zł.) o godz. 12-ej w biurze zarządu w Łodzi, ul. Tylna 6.

19 grudnia:

[illegible]ka Fabryka Kapeluszy", dawn[illegible], S. A.: zebr. zwycz. o godz. 4-ej po [illegible]niu w lokalu zarządu w Łodzi, ul. Targowa 2.

Zakł. Włók. „Karol T. Buhle" S. A.: zebr. zwycz. (bil. w zł.) o godz. 5-ej po południu w biurze zarządu w Łodzi, ul. Hipoteczna 10.

Manufaktura „Adolf Daube", S. A.: zebr. nadzwycz. (bil. w zł.) o godz. 5-ej po południu w siedzibie spółki, ul. Piotrkowska 171.

Sytuacja na rynku dyskontowym

Na prywatnym rynku dyskontowym panuje zupełna cisza, spowodowana w pierwszym rzędzie brakiem materjału wekslowego, a następnie znacznemi wahaniami kursu obcych walut, co powoduje w trzymywanie się dyskonterów od lokowania pieniędzy w wekslach.

Zawieranie tranzakcji dyskontowych należy obecnie do rzadkości, tembardziej, iż największe nawet firmy posiadają tak szczupłe portfele wekslowe, że nie są zmuszane do zdobywania gotówki drogą dyskonta prywatnego.

Stopa procentowa waha się między 5 — 6 proc. w stosunku miesięcznym, natomiast weksle dolarowe, należące do rzadkości dyskontowane są po 3 — 3,5 pr. (z)

Skasowanie podatku komunalnego od protestów

Odnowiedni wniosek wpłynął do sejmu

Posłowie Insler, Eisensztajn i tow. z koła żydowskiego złożyli w sejmie wniosek, domagając się uchylenia mocy obowiązującej art. 14 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Wspomniany artykuł mówi, że od weksli, przedstawionych do protestu, pobierany będzie przez notarjuszów, względnie inne organy, uprawnione do sporządzania protestów, łącznie z opłatą (należytością) państwową od protestu, podatek komunalny w wysokości pół proc. sumy wekslowej. Podatek ten przypada tej gminie (wiejskiej lub miejskiej), w której obrębie przedstawiono weksel do protestu.

Ograniczenia egzekucji

podatku przemysłowego za I półrocze

Jak się „Głos Polski" dowiaduje, urzędy skarbowe upoważnione zostały do ograniczenia egzekucji za I-sze półrocze 1925 r. podatku przemysłowego do sumy, wyznaczonej przez komisje szacunkowe przy rozpatrywaniu odwołań.

—:—

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 9 go grudnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 8.90
Franki franc. —.—

CZEKI.

Belgja —.—
Holandja 357.70
Londyn 43,20
N. York 8.90
Paryż 33.50
Szwajcarja 171.80
Wiedeń 125.20
Włochy 35.85
Sztokholm —.—
Kopenhaga —,—
Praga 26.37
Pożyczka dolarowa 69.—
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 76.—
4 pół proc. listy zastawne ziemskie 16.95

Giełda akcjowa

Bank Zachodni 1,10—1,15
Chodorów 5,15
Cukier 1,60—1,75
Cegielski 0,21
Modrzejów 2,35—2,50—2,45
Pocisk 1,10
Starachowice 0,94—1—0,98
Żyrardów 6.40—6.75
Żegluga 0,11
Kijewski 0,12
Czersk 0,17
Węgiel 1.25—1,37—1,35
Lilpop 0,49
Ostrowieckie 4.15—4,05—4.15
Rudzki 0,80—0,84
Zieleniewski 1
Borkowski 0,65—0,63

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 9-go grudnia (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano następujące kwoty:

100 marek Rzeszy	125.745—124 005
Czek na Londyn	25.19.75

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 9 go grudnia (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.84 80
Holandja	12.06 65
Francja	123.62
Belgja	107.00
Włochy	120.40
Niemcy	20 57
Szwajcarja	25.15
Hiszpanja	—.—
Portugalja	2 55
Danja	—.—
Szwecja	1-12
Norwegja	23 87
Helsingfors	192.50
Praga	165.50
Wiedeń	34 42

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 7 go grudnia (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn	129.50
N. Jork	26 65
Belgja	1:0.70
Hiszpanja	380 50
Szwajcarja	513.00
Włochy	107 50
Holandja	1071.25
Praga	79.40
Rumunja	12.25

LEKARZ-DENTYSTA
H. Lewita-Fuchs
Piotrkowska 50.
Tel. 21-36.
Przyjmuje od g. 10—1 i od 3—6.
8455—10

Reduta

Dziś i dni następnych!

Początek o godz. 5-ej po poł. w soboty i niedziele o godz 3-ej po poł., ostatni seans o g 10-ej wiecz

Sala dobrze ogrzana. — Wejście niepodwyższone.

Obraz własnością First National Pictures, New Jork.

Arcyfilm w oryginalnych Kolorach reżyserji Jerzego Fitzmaurice'a

„Próba miłości"

Dramat życiowy w 7 aktach; zagadka intrygi kobiecej. Wspaniała treść walczy o lepsze w tym obrazie z grą.

W rolach głównych **BLANCHE SWEET RONALD KOLMAN**

Nad program: **Występy artystyczne.** 1) Najmniejszy wzrostem, ale największy talentem pieśniarz i pożeracz serc niewieścich **Bolcio Kamiński** odśpiewa najnowszy swój szlagier pod tyt. **„Ja gwiżdżę na dziewczynki".** 2) Słynna para taneczna **Bańkowscy** w najnowszych kreacjach choreograficznych. 3) **Conferencier???** 4) **On ona i samochód**, groteska w 2 aktach.

III URZĄD SKARBOWY podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dn. 9 grudnia 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

III Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych odbędzie się dnia 18 grudnia r. b. o godz. 10-ej rano sprzedaż z publicznej licytacji zajętych ruchomości u niżej wymienionych płatników:

1. Abram Frydman, G Rynek 7, 49 sztuk różnych wyrobów żelazn.
2. Rywka Fernbach, G. Rynek 7, 2 szafy, kredens, tremo, zegar.
3. Laib Sender Epsztajn, G. Rynek 8, 5 zegarów regulatorów.
4. Olga Probek, G. Rynek 8, całe urządzenie piwiarni.
5. Fela Czerniak, Główna 16, maszyna do szycia, lustro-tremo.
6. Wolf Bornsztajn, Główna 16, 17, garniturów męskich.
7. Anna Kubicka, Główna 22, 10 garniturów i 10 sukien.
8. Michał Klajn, Kilińskiego 227, 2 wagi dziesiętne, 1 worek kaszy.
9. Juljusz Müller, Piotrkowska 169, 300 sztuk towaru.
10. Fuks Ignacy, Karola 38, motor elektryczny, maszyna do pisania.
11. Aronowicz M. i S-ka, Karola 17, 30 paczek osnowy, 1 warsztat tkacki.
12. Karol Szulc, Karola 11, 2 zespoły przędzalnicze, 16 warsztatów tkackich.
13. Henoch Lubiński, Nawrot 1-a, fortepian i kanapa.
14. Sommer Alfred, Gdańska 124, maszyna do pisania, biurko, komoda i fotel.
15. Józef Chrzanowicz i S-ka, Piotrkowska 277, 40 palt męskich.
16. Izrael Moszek Feldman, Piotrkowska 275, 25 mtr. towaru wełn.
17. Roman Kruczkowski, Janiny 1, 6 worków mąki, tremo, 2 bufety, koń i wóz.
18. Wilczyk P., Senatorska 28, urządzenie kantoru.
19. Kagan i Gajzenberg, Piotrkowska 167, 50 sztuk towaru, 30 paczek przędzy.
20. Goldring M., Piotrkowska 38, 78 sztuk towaru.
21. Morgensztern Abr. M., Piotrkowska 35, 250 sztuk towaru.
22. Arnold Teodor Juljusz, Piotrkowska 191, 40 sztuk obręczy do rowerów.
23. Weyland i Morgensztern, Piotrkowska 132, maszyna do pisania.
24. J. Bankier, Piotrkowska 131, 200 sztuk lamp elektrycznych.
25. M. Lederman, G. Rynek 3/4, 3 szafy, otomana, stół.
26. Adam Kielski, Senatorska 16, meble, maszyna do szycia.
27. Markus Chankin, Karola 19, kasa ogniotrwała, 10 skrzyń przędzy.
28. Karol Fraigang, Inżynierska 19, bilard, kredens, maszyna do szycia.
29. Chil Goldring, Piotrkowska 33, 75 sztuk towaru.
30. Paweł Diener, N.-Radwańska 17, elektryczna maszyna, piła taśmowa.
31. Skoczylas Walerja, Radwańska 69, meble.
32. Michał Henzler, Kątna 25, meble i urządzenie sklepu.
33. Marjanna Kaczewska, Grodzieńska 17, koń, bryczka, bufet.
34. Jakób Gorelik, Piotrkowska 145, 10 palt damskich.
35. Lewensztajn J., Targowa 47, urządzenie sklepu rzeźniczego i maszyna do szycia.
36. Weigt i S-ka, Senatorska 22, 2 samochody ciężarowe, 5 koni, powóz, 2 kasy, 2 maszyny do pisania.
37. Fogel i Płotkin, Cegielniana 24, 150 sztuk towaru na koszule, 1330 mtr. na halki
38. Janowski Irc, Gdańska 37, 2000 sztuk chustek welnianych i jedwabnych, 30 sztuk damskiej podszewki.
39. Mazo i Lampert, Karola 17, 14 skrzyń przędzy i 1000 kg. wełny.

Wyżej wymienione ruchomości obejrzeć można na miejscu licytacji, a spis takowych codziennie od godz. 10 rano do 3 po południu w Urzędzie.

NACZELNIK URZĘDU:
(—) **ZMIGRODZKI.**

9167—1

Ap. Kowalski Warszawa

GRANULKI RUSSYANA (Sulfuris aurat. benzoinati) NIEZRÓWNANY ŚRODEK PRZECIWKO CHRYPCE, DUSZNOŚCI, KASZLU

Labor. Cher. Farmac.

8785—1

Ogłoszenie o licytacji.

Powiatowa Kasa Chorych w Pabjanicach na mocy art 55 ustawy z dnia 19 maja 1920 r o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, iż dn. 11 grudnia 1925 r. o godz. 10 r. w Pabjanicach przy ul. Piłsudskiego № 15 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy Rotberg i Adler, oszacowanych na Zł. 300.—, składających się z pięciu warsztatów mechanicznych, na pokrycie należnych Kasie Chorych składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 r do 5 po południu w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych

Pabjanice, d. 4.XII 1925 r.

9168 1 Dyrektor (—) **L. Milewski.**

Salon Artystyczny Idy Braunerówny

poleca **NA GWIAZDKĘ:**

Chustki batikowane i malowane.—Wazony, Lampki, Popielniczki majolikowe.—Broszki, bransolety etc. z kości słon. i hebanu

CENY PRZYSTĘPNE.

Al. Kościuszki 29, IIp., front, od 11 do 1 i od 4 do 6. 9175—1

PANNA

z wyższem wykształceniem, ze znajomością księgowości i pisania na maszynie poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty sub „I. B." do admin. „Głosu Polsk.". 128-3

Zbieracze znaczków pocztowych!

Do różnych znaczków pocztowych, wiele rzadkich jak (1 Albani prowizor .9 wspaniałych Persji koronacyjnych, 6 Krety kompl., 25 rzadkich Ameryki Centr. itd tylko za 6 złotych Wielki ilustr. cennik na żądanie gratis i franko

BELA SEKULA, Sonnenhof, LUCERNA, Szwajcarja 1 8—5

Dyrektor 8-kl. Wyższej Szkoły Realnej z WYDZIAŁEM HANDLOWYM

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, Narutowicza № 68, niniejszem podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klas Podwstępnej, Wstępnej i klas niższego gimnazjum odbędą się dnia 15 i 16 stycznia 1926 roku o godz. 4 po południu.

Lekcje w klasie podwstępnej rozpoczynają się o g. 9 rano.

Czesne za klasy podwstępną i wstępną wynosi Złotych 110.— kwartalnie.

Podania o przyjęcie kandydatów przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie. 9156—4

NA RATY!

Kto raz kupi, **napewno zaproteguje** swoich **znajomych**

TANIO! DOGODNE WARUNKI

Manufakturę
Galanterję
Firanki
Chustki
Kapy
Białe towary.

„KREDYT"
Nawrot 15.
róg Sienkiewicza
8827—1

Pokój

frontowy, słoneczny, umeblowany, z balkonem, I piętro, od zaraz do wynajęcia Obejrzeć od 1—4. Wiadomość Pańska 12 m 12. 9177—2

Wychowawczyni

poszukuje posady do dzieci w wieku przedszkolnym; posiada chlubne świadectwa domów obywatelskich Warszawa, Wilcza 29a m. 45 9159—1

P. T. Wojskowi, Urzędnicy, Nauczyciele (ki)

— którym cenzus nauk potrzebny do stabilizacji lub awansu — wpiszcie się zaraz na korespon. kursy gimnazjalne kl. 4, 6, 8 według progr. Min, Matura gimn. i seminaun. Nauka z wykładów drukowanych pod kierown. Docentów Uniwers. i Prof. Sz. Śred. bez osobnego nauczyciela. Żądajcie bezpłatnych prospektów. Na odpowiedź znaczki. Instytut „Matura", Kraków, Karmelicka № 35, parter. 8562—3

Chrońcie płuca przed pyłem!

używając naszego pyłochłonnego oleju do podłóg

GARGOYLE

Flurit

który polecamy szczególnie szkołom, szpitalom, urzędom, jak wogóle licznie uczęszczanym lokalom

Nasza broszura, omawiająca sposób użycia **Gargoyle Flurit** i naszego aparatu **Flurit,** na żądanie służymy bezpłatnie 9160—1

Reprezentacja: WARSZAWA, Elektoralna № 13. **VACUUM OIL COMPANY, S. A.** CZECHOWICE, p. Dziedzice.

Adres telegraficzny: **Vacuum Warszawa.** Adres telegraficzny: **Vacuum Bielsko.**

Zarząd Kupieckiego Banku Spółdzielczego

z odp. udz. przy Centralnem Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Woj. Łódzk., Piotrkowska 10, podaje do wiadomości, że

WALNE ZEBRANIE

udziałowców banku odbędzie się w pierwszym terminie w środę, d 23 grudnia r. b., o g. 4 po poł., zaś w drugim terminie tegoż dnia o g. 6 po poł. w lokalu Centr Stow. Kupców i Przem. Woj Łódzk. przy ul. Piotrkowskiej 10.

Na porządku dziennym znajdują się: 1) Wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdania z działalności banku. 3) Zatwierdzenie bilansu. 4) Wolne wnioski.

Wnioski, które mają być przedłożone walnemu zebraniu, winny być zgłoszone na ręce Zarządu Banku w lokalu Centr. Stow. Kupców piśmiennie 7 dni przed walnem zebraniem

B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka

udziela lekcji pisania na maszynach

różnych i najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji. Udziela również lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.

Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89, m. 8, (obok poczty). 8986—1

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

TEACHER OF ENGLISH

GIVES ENGLISH LESSONS INFORMATIONS 6—8 PIOTRKOWSKA 84 m. 14. 9058-4-n

UDZIELAM

lekcji muzyki, najnowszym systemem, w cenie dwóch złotych za godzinę. St. Cegielniana 66, mieszk. 16. 9172—1-n

NIEMIECKIEGO

gruntownie udziela rutynowana nauczycielka. Cena 2 złote. Pomorska 22, front, m. 4, od 2—4. 9169—1-n

STUDENT,

długoletni korepetytor udziela lekcji. Godzina 1 złoty. Oferty sub. „Rutyna". 9146—2-n

SPRZEDAŻ i KUPNO

PIANINO

(Blütner) okazyjnie do sprzedania. Nawrot 35, III piętro, mieszk. 43. 9161—2-k

A. A. KUPUJĘ

dywany, futra, garderobę oraz maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Łaźnik 6-go Sierpnia (Benedykta) 28. m. 13 parter. 9061-5-k

BYLE ZARAZ

sprzedam łóżka, szafy, stół, krzesła kredens, otomanę, leżankę. Radwańska 17, m. 3. 9116-3-k

LOKALE, MIESZKANIA

PRZY INTELIGENTNEJ WDOWIE (izrl.)

jest do oddania pokój wraz z utrzymaniem dla ucznia lub też panienki. Dobra opieka zapewniona. Zgłoszenia: Wólczańska 62, m. 13 od 2—4 po poł. 9139—2-n

3 POKOJE Z KUCHNIĄ

duże słoneczne, II piętro, na Gdańskiej przy Konstantynowskiej, natychmiast do odstąpienia. Oferty pod „Słoneczne" do „Głosu Polskiego". 9162—3-n

LOKAL HANDLOWY

rogowy, nadający się na każdy interes, składający się z 5-ciu ubikacji, szopy i komórki. Wiadomość w sklepie obuwia, Zamenhofa 15. 9170—1-m

1 TERESY HANDLOWE

POKÓJ DUŻY

przy Górnym Rynku oddam temu, kto pożyczy 500 złotych. Oferty pod „Natychmiast 9174" do „Głosu Polsk.". 9174—1-h

PLAC

do sprzedania bardzo tanio, 35 na 65 f., pod Rudą w Marysinie. Wiadomość: Zawiszy 40, u gospodarza. 9166—1-h

DONIESIENIA ROZMAITE

SZCZENIĘTA

wilki czystej rasy do oddania: Piotrkowska 86, poprzeczna oficyna, III p 9149—2-d

300 ZŁOTYCH

potrzebuję, dam dobry procent i zastaw. Oferty pod „Natychmiast 9173" do „Głosu". 9173—1-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY

NATALJA BERŻANKA

zgubiła matrykułę, wydaną z pensji p. Prysewiczówny. 9171—1-z

ERICH MICHEL

zgubił legitymację szkolną, do oddania Rzgowska 2. 9164—1-z

I. SZOHEL

zgubił kwit nr. 2569, wydany dnia 20 listopada przez Bank Spół. Zarobkowych na 3 weksle, razem na zł. 1000. 9158—1-z

GIEŁDA PRACY

POTRZEBNA

zaraz uczennica lub praktykantka do apteki w Łodzi. Oferty pod „Apteka" w „Głosie Polsk.". 9165—1

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Magalski.**